

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 10.20.

Gena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wrecka 7.

Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabna: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.

Nadpłatne (po teście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Nakrota: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

FILJE: Gzostochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Suggestja wyrazów, a realne tezy polityki polskiej.

Wyrazy i terminy mają swe ułtarie znaczenia, a więc będąc stosowane nieogólnie lub rozmyślnie, do różnych zjawisk życia i pojęć, nadają im z góry, w opinii publicznej, pewien charakter, często z ich istotą niezgodny. Jest to też — pisze p. M. Lempicki w tyg. „Naród a Państwo” — jeden ze środków, wyszukiwanych w celach agitacji tendencyjnej; bezkrytycznemu bowiem ogółowi starczy nieraz wyraz za argument, i za pomocą rzucanego wyrazu, określenia efektownego, jakiegoś reminiscencji historycznej, można daną nową rzecz zdyskretetywać lub spopularyzować, zupełnie niezależnie od jej prawdziwej wartości. W ten sposób suggestjonuje się wyrazami społeczeństwo, balamuci się opinie publiczną i myśli zbiorową na manowce popycha. Falszowanie pojęcia — fałszywe kroki i czynu za sobą pociąga. Oto kilka przykładów z obecnej doby.

„Ugoda” z czasów rosyjskich oznaczała wyzwanie się dążeń do niepodległości Polski: „point de réveries”, jak zapowiedział Aleksander II Polakom; wyrażała pogodzenie się z wytworzonym stanem rzeczy bytowania Polski, jako prowincji imperjum rosyjskiego. Program ugody sprowadzał się do uzyskania od rządu, na drodze zbliżenia się doń, możliwie najlepszych warunków bytowania, pod względem ekonomicznym i kulturalnym (a nie państwowym) i — co najwięcej, do zdobycia dla polskiej prowincji pewnej autonomii.

Kiedy rządy sprzymierzone, aktem z dn. 5 listopada 1916 r. proklamowały niepodległość państwa polskiego, dla Polaków otworzyło się pole dla wspólnej z rządami pracy, w celu zrealizowania właśnie tych marzeń, które władza rosyjska uważała za zdradę elanu, a cesarz Aleksander II uznał za nieziszczalne i karygodne. Sytuacja więc zasadniczo się zmieniła w porównaniu z tą, jaka była za panowania rosyjskiego. Tymczasem, znaleźli się ludzie, którzy niebacznie odrzucili zohydzone imieniem ugody zbliżenie się do rządów sprzymierzonych tych, którzy, w myśli aktu 5 listopada, chcieli, wspólnie z temi rządami, rozpocząć pracę nad budową państwa polskiego. Rzeczony wyraz wystarczył: praca państwowotwórcza została zahamowana i w rzeczywistości z miejsca nie ruszyła.

Przed powstaniem 68 r., z rozkazu Wielkopolskiego, przeprowadzona była „branka” i stała się bezpośrednią przyczyną wybuchu. Kiedy teraz, po akcie 5 listopada 1916 r. chodziło o stworzenie polskiej siły zbrojnej, czy to drogą werbunku, czy też rekrutacji — użyto znowu dla określenia projektowanej akcji nieodpowiedniego wyrazu „branka”. Nie zastanawiano się że wtedy była to branka do wojska rosyjskiego, którego zadaniem było nie dopuszczać do wolności Polski, a teraz miał być werbunek lub pobór do wojska polskiego, które właśnie stworzyć tę wolność i bronić jej powinno było. Jednak wyraz i tu wystarczył, ludzi przestraszył i zahamował: siła zbrojna polska nie powstała, niezbędny dla proklamowanej państwowości fundament nie został założony.

Od początku wojny, w Niemczech istniało stronictwo polityczne, które interes niemiecki widziało w odbudowaniu zadowolonego i przyjaznego, niepodległego państwa polskiego. U nas ludzi, którzy dążyli do porozumienia z obozem stronictwem, i do wspólnego działania dla wspólnego celu, nazwano odstępcami od tradycyjnych ideałów polskich, a politykę ich — polityką filoniemiecką. Tych zaś, którzy głosili zasadę abstynencji i bierności, uznano za patriotów i politykę ich za iscie narodową. Czy nadane nazwy odpowiadały istocie rzeczy — wątpliwość bardzo można; a jednak frazes, którym się posługiwano, o tradycyjnej sprzeczności interesów polskiego i niemieckiego, („pół

świat - światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”) — zrobił swoje, sytuację zaciemnił, wzajemny stosunek i porozumienie polsko-niemieckie utrudnił. W rzeczywistości polska abstynencja, a tem bardziej manifestacja niechęci do Niemców, były to zjawiska, pożądane dla wszelkich hakatystów i aneksjonistów, niemal że przez nich samych prowokowane. Polityka t. zw. narodowa była w rzeczywistości filo-hakatystyczna, a dla sprawy polskiej, w obecnej chwili, — samobójcza. Wyniki jej są teraz widoczne: nasze zupełne odosobnienie i utrata poparcia tych żywiołów niemieckich, które początkowo widziały w nas przyszłych sprzymierzeńców, a teraz straciły zaufanie do naszego rozumu politycznego i widzą w nas tylko „natury gwałtowne, które uspokajają się równie szybko, jak wybuchają” (mowa Fehrenbacha). Polityka t. zw. filoniemiecka, która w interesie polskim, liczyła się z rzeczywistością, mogła być do innych wyników doprowadzić.

Nakoniec jedna jeszcze uwaga. Mówi się dużo o „woli narodu”; w rozmaitych sytuacjach nadużywa się tego wyrazu w celach partyjnych lub osobistych; puszcza się w obieg rozmaite surogaty tej woli, albo też tłumaczy swą bierność i niezdecydowanie brakiem wyraźnych wskazówek woli narodu. Wobec nieorganizowania państwa, istotna wola narodu nie ma u nas teraz możliwości ujawnienia się; zamiast niej są tylko jakieś, niewiadomo skąd idące, często z sobą sprzeczne poddmuchy. Ale nawet w warunkach normalnego życia państwowego, niezawsze wola narodu jest nieomyślną wyrocznią dla polityki rządu; historia uczy, że często jakaś zasadnicza reforma, jakaś zasadnicza zmiana kursu, które okazały się zbawieniami w swych skutkach, stały narazie w sprzeczności z wolą narodu, t. j. większości, a były jedynie wyrazem poglądów i przekonań mniejszości. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, bo takim jest mechanizm postępu ludzkości. To też możemy sobie przypomnieć, kierując się nawa państwową, nie mają prawa ograniczać się do roli tylko wykonawców woli narodu, ale w wielu razach muszą być jej kierownikami.

Taki właśnie obowiązek, w najwęższym stopniu, obecna groźna sytuacja na obecnych kierowników polityki polskiej nakłada. Wypadki nie czekają; powstają zagrożenia niezmiernie wagi, które domagają się niezwłocznej decyzji. Ludzie, powołani teraz u nas do rządu, nie mogą trawić czasu na poszukiwanie owej woli narodu, ale muszą, dla dobra polskiej sprawy, wziąć na siebie odpowiedzialność i, za wolę narodu, decydować. Nie mają prawa w takiej ważnej chwili myśleć o popularności, ale winni spełnić to, co im własne przekonanie i rozum dyktują, a sąd o sobie historii pozostawić. Pogoń za popularnością jest najszkodliwszym i najwięcej zawodnym motywem działalności męża stanu.

Z powyższych uwag następujący wniosek da się wyprowadzić. Na skutek braku zmysłu krytycznego, niezbędnego dla trzeźwej oceny rzeczywistości, społeczeństwo dało się za sugestjonować wyrazami; opłakiwała nas pajączyna fałszywych pojęć. Trzeba się z sugestji otrząsnąć, pójść na rozum i zająć w ożywej i istotnej rzeczywistości; trzeba przystem zrobić to zaraz, bo jutro może być za późno, jeżeli tak nie jest już dzisiaj.

Realne tezy polityki polskiej w chwili obecnej przedstawiają się w sposób następujący:

1) Ugoda z Niemcami, w istniejących warunkach, nie jest rezygnacją z ideałów polskich, a pierwszym krokiem do ich urzeczywistnienia; jest więc biegunowo przeciwna dawnej ugodzie z Rosją.

2) Pobór do wojska polskiego jest czynem racjonalnego patriotyzmu, a nie pogwałceniem uczucia narodowego, jak to była branka Wielkopolskiego.

3) Porozumienie polsko-niemieckie jest koniecznością historyczną, wskazaniem polityki narodowej polskiej i stanowi jedyny w o-

becnej chwili punkt wyjścia dla odbudowy państwa polskiego.

4) Brak wyraźnych wskazań woli narodu nie może uprawiać beczynności i chwiejności władzy zwierzchniej; przez nią decyzja musi być powzięta, gdyż dalsze zwlekanie może polską sprawę ostatecznie pogrzebać.

Przyczyny osłabienia opozycji w Kolo Polskim w Wiedniu.

Ze szpalt pism galicyjskich nie schodzi dotychczas polemika, wywołana usunięciem się posłów polskich podczas głosowania nad budżetem i kredytami wojennymi w parlamencie austriackim. Zestawienie przyczyn, które krok ten wywołały, podaje obecnie „Dziennik Poznański”. Szło — jak można domyśleć się — o przyjęcie na siebie odpowiedzialności za to, co rząd byliby uczynił, gdyby w postępowaniu Kola znalazł do tego podstawę, a właściwie pretekst.

Pierwszą groźbą, z którą dr. Seidler wcale się nie taji, było odroczenie lub wprost rozwiązanie parlamentu. Na ten moment też kładą nacisk głównie pisma galicyjskie, tłumacząc Kolo z jego taktyki. Groźba ta była tak stanowcza, iż Czesi np. z góry zaznaczali, iż przy całej swej opozycyjności, postarają się, aby budżet przeszedł wbrew ich głosom, a mianowicie usunąć się od głosowania w takiej liczbie, aby większość była dla dr. Seidlera zapewniona. Socjaliści niemieccy poszli w chęci utrzymania parlamentu tak daleko, że głosowali nawet za pierwszym paragrafem przewożącym budżetowego, a odrzucili tylko dalsze, w których mieszczą się kredyty wojenne. Obawa, że zniknie trybuna, z której da się omawiać słuski wewnętrzne i zagraniczne, wpływać na politykę i kontrolować administrację, była silniejszą od wszelkich pretensyj przeciw rządowi i jego systemowi. Przedtawiała zakochanym ukrytego absolutyzmu za czasów hr. Stürgkha i zachowała po nim smak taki, że woli nie powtarzać eksperymentu.

Specjalnie zaś co do Galicji krążyły najfantazyjniejsze wiadomości, które i tutaj docierały. Mówiło się o podziale kraju na część zachodnią i wschodnią, w myśli dawnej pretekstacji Rusinów, aby utworzyć osobny kraj koronny: Galicję „ukraińską”, załudzoną przez wieny szczerp Tyrolczyków wschodu. Administracja miała być objęta w jakiejś decydującej formie przez władze wojskowe, koleje miały ulec milizaryzacji, zaś o innych represjach również nie brakło pogłosek.

Faktem jest, że owa administracja wojskowa była już przygotowana, że na czele jej miał stanąć hr. Schoenburg z generałem Bardehoffem, mężem zaufania zabitego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i wielkim przyjacielem Rusinów. Powiedział to w parlamencie na cały głos poseł Liebermann i nikt temu nie zaprzeczył.

Że zaś stan posiadania politycznego Polaków w Galicji wspiera się przewidywaniem na rozporządzenia cesarskich, które w każdej chwili mogą być cofnięte i zastąpione innymi, przeło rząd miał w ręku, istotnie, broń groźną i może niebezpieczną. Niebezpieczną także i dla tego, że przy rozdrażnieniu ludności ostatnimi fazami polityki wewnętrznej i zagranicznej, a przewidywaniem polityki polskiej, nerwy mogły być tu i owdzie zawiesić, a wówczas otworzyłby się najszersze pole dla wszystkich, najbezszywniejszych nawet represyj i „tłumień”.

Zestawiając te wszystkie poglądy, można, z tej odległości, z jakiej na rzecz patrzymy, dojść do przekonania, że Kolo znalazło się w położeniu naprawdę przymusowem i że postąpiło tak, jak postąpić musiało.

Inteligencja i lud w Rosji.

Wypadki, rozgrywające się w Rosji, muszą budzić poważne refleksje. Z powodu ich zazwyczaj stronnego oświeclania przez prasę zagraniczną, musimy szukać wyjaśnień u osób, powracających z Rosji, a więc takich, które były świadkami przewrotów rewolucyjnych i same doznawały tych wstrząszeń, jakie są tam udziałem milionów ludzi.

— Jak lud rosyjski przyjął obalenie caratu? — zapytaliśmy p. R., który świeżo przybył z Petersburga.

— Przedewszystkiem należy odróżnić lud miejski od wiejskiego. Lud miejski, składający się przeważnie z robotników, wpadł w oślepienie. Ale wolność zrozumiał po swojemu. Zdawało mu się, że po obaleniu caratu będzie mógł używać rozkoszy życia w herbaciarniach i podrzędnych knajpach, bez pracy i bez troski o jutro. Spotkał go gorzki zawód. Po kilku dniach używania, przekonał się, że „kulit” bez pieniędzy nie można, że więc potrzeba je zdobyć. Dawniej pieniądze zdobywał pracą. Obecnie bolszewicy podsunęli mu myśl: podział majątków. Rozpoczęły się więc komunistyczne rabunki, które stały się w miastach plagą ludzi zamożnych, oraz inteligencji. Do grabieży przyłączyli się morderstwa.

— A lud wiejski?

— Ten przeważnie patrzy na wszystko obojętnie. Jest zaciemny na to, aby rozumiać znaczenie wewnętrznych przewrotów politycznych. Tu i owdzie na południu, a więc na Podolu, Ukrainie i na Wołyniu znalazły echo hasła podziału ziemi. Rozpoczęły się więc pogromy dworów, przeważnie polskich, grabieże i przemocne gwałty. Ale ten ruch łatwo będzie stłumić, lud ukraiński jest bowiem zanadto gnuśny, aby mógł długo opierać się sile, która chce nauczyc go zasady: kraść nie wolno, cudza własność jest nieetykalna.

Wiemy dobrze z dziejów buntów kozackich, że lud ukraiński łatwo dał się zapalać agitatorom, którzy obiecywali mu pańskie „pasowsy”, ale wiemy także i to, że również rychło powracal do pracy na własnym zagonie, skoro tylko silna ręka rozprędziła grabiące bandy.

Tak też niezawodnie stanie się obecnie, gdy wojska austriackie i niemieckie nie dopuszczą do dalszych rabunków. Lud ukraiński, ujrząwszy się zbrojną, która rabusiów bolszewickich rozprędzi, — rychło powróci do pracy i z pokorą powita powrót dziedziców do opuszczonych dworów. Od zachowania się ziemian polskich po powrocie na wieś zależeć będzie w przyszłości najbliższej dalsze ukształtowanie się stosunku ludu ukraińskiego do „panów” polskich.

Podobno już obecnie ziemianie zwolna opuszczają Kijów i Moskwę, aby rozpocząć roboty wiosenne w swych dobrach...

Jak opowiada p. R., lud wiejski wielkorosyjski, a więc w pobliżu Petersburga i Moskwy, zachował się inaczej niżeli ukraiński. Patrzy on obojętnie na przewroty polityczne, a tylko wyszukuje doskonale możność sprzedawania produktów rolnych po cenach 20 razy wyższych. Ponieważ i chłop pada ofiarą rabunków band bolszewickich, złożonych z szumowin miejskich, niechętnie więc udaje się z produktami do miast, zwłaszcza większych i stąd — z powodu braku dowozu — w miastach panuje drożyzna tak straszna, że chociaż robotnik ucześci, który nie uległ wpływowi bolszewickim i pracą spokojną na kawałek chleba zarabować pragnie, może z trudnością wyżyć nieliczną rodziną, chociaż zarabia po 20 rubli dziennie.

Lud wiejski w Rosji wzbogacił się tak, jak i w Polsce, ale pieniędzy używać nie umie. Zaciemni!

— Inteligencja?

Inteligencja drzemie — odpowiada p. R. Jest zaslaba, aby mogła stawiać opór licznym bandom uzbrojonych szumowin robotniczych i z niemiernych, a w dodatku w niem na każdym

kroku odczuwa objawy nienawiści ze strony ludu miejskiego. Inteligencja rosyjska nie ma siły do zorganizowania się i zapewne nie zdoła przyczynić się do powrotu stosunków zdrowych w Rosji bez pomocy zagranicznej.

Poza tem los inteligencji rosyjskiej straszny. Dawni urzędnicy, zwłaszcza emeryci, przeważnie nie pobierają pensji. Dawni sędziowie musieli przyjąć stanowiska zamiataczy ulic, aby zarobić na utrzymanie rodzin. W ten sposób pomiędzy innymi w Moskwie zarabiał na utrzymanie rodzin inteligencji rosyjskiej, którzy zajmowali stanowiska sędziów w Polsce!

Tylko wyjątkowo niektóre posady bolszewicy powierzyli dawnym urzędnikom.

System łapówkowy w milicji bolszewickiej kwitnie tak, jak za dawnych czasów carskich.

Tak się mści na inteligencji i szlachcie rosyjskiej dawna ich niedbałość o oświatę ludu, ich dawne jego wyzyskiwanie, przy lekceważeniu jego potrzeb.

B. F.

O rozwiązaniu kwestii polskiej.

C. 1 k. Biuro korespondencyjne donosi pod datą 15 b. m.:

Jak się dowiaduje Polska Ag. Prasowa, w naradach, odbywających się w Berlinie między polskimi i niemieckimi politykami, prowadzonymi zresztą bez pełnomocnictwa Rady Regencyjnej, biorą udział jedynie zastępcy warszawskiego stronnictwa Centrum, którzy nie mają prawa przemawiać imieniem innych stronnictw polskich.

Wobec pogłosek o nowym rozwiązaniu sprawy polskiej, przy wycofaniu rozwiązania austro-polskiego, zauważa Ag. Polska pras., że poważne kółka polskie widzą w rozwiązaniu austro-polskim także obecnie realny i posiadający widoki powodzenia program rozwiązania kwestii polskiej.

Ze strony poinformowanej zauważają przytem, że o mającym nastąpić rozwiązaniu sprawy polskiej w jej całości w związku z konferencjami berlińskimi nie może być mowy, ponieważ musiałby się niewątpliwie poprzedzić układy między rządem niemieckim i austriacko-węgierskim, które faktycznie nie są prowadzone.

Choć jednak rządy mocarstw centralnych przyznają narodowi polskiemu pełną swobodę w rozstrzygnięciu o swej przyszłości, to jednak muszą wspólnie pracować nad tem rozwiązaniem. Jeśli następnie w związku ze wspomnianymi pogłoskami niektóre pisma przyniosą wiadomości o tej sprawie, to także i co do tego należy zauważyć, że w kołach poinformowanych nie o tem nie jest wiadomo.

Ratyfikacja traktatu.

Genewa, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki francuskie donoszą z Petersburga pod datą 16-go b. m.:

Traktat brzesko-litewski obecnie uważa należy za faktycznie ratyfikowany.

Podług depeszy z Jassy rząd Besarabji wysłał do Bukaresztu swoich przedstawicieli w celu wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych.

Berlin, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Rada związkowa zaakceptowała wczoraj projekt traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją z jednej strony, a Rosją z drugiej strony, a także niemiecko-rosyjski traktat dodatkowy do tego traktatu, jak również projekt traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami a Finlandją.

W Finlandji.

Sztokholm, 18 marca.

Przedstawiciel Szwecji w Finlandji, Ahlström, opuścił Helsińgors.

Miejsce jego zajmie poseł Westman, który zamieszka w Wasie.

Kopenhaga, 18 marca.

Senator Arajärvi dowodzi w artykule, ogłoszonym w „Dagens Nyheter”, że pojęcie gospodarcze państwa fińskiego nie daje powodów do niepokojów.

W ubiegłym miesiącu podwyższono podatki od wielkich zysków; przyniesie on skarbowi 100 milionów marek fińskich.

Rząd mógłby z łatwością zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Zbliżenie Finlandji do Niemiec podzielało ujemnie na nastroje pewnych kół skandynewskich, ale zmienia się one w przyszłości.

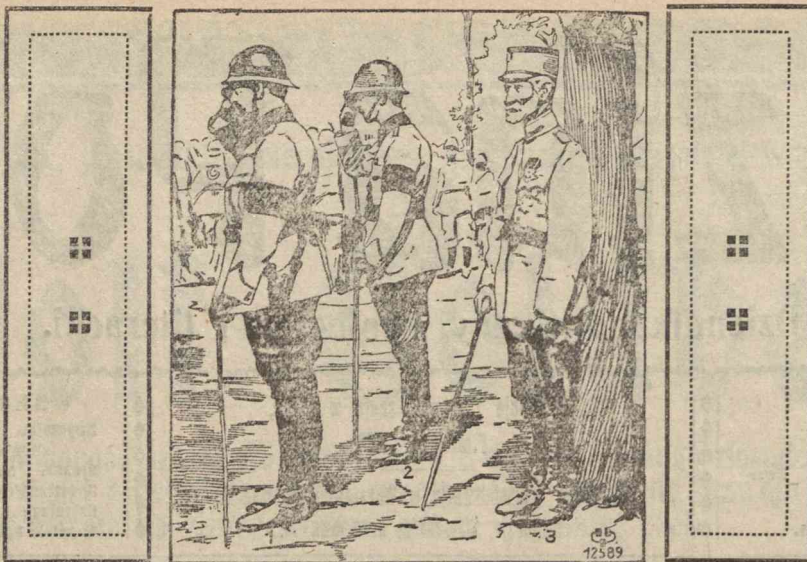
Wyjazd Anglików.

Haga, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Z Moskwy donoszą:

Angielski konsul w Jassach zakomunikował przebywającym tam obywatelom angielskim, aby byli gotowi do odjazdu.



W JASSACH.

Rokowania pokojowe z Rumunją dobiegają końca.

W oczekiwaniu ich wyniku, co nastąpi w dniach najbliższych, rząd rumuński przystępuje do przygotowań demobilizacyjnych, w myśl wymagań traktatu prowizorycznego.

Ilustracja nasza wyobraża właśnie „pożegnalny” przegląd wojsk w obozie pod Jassami. Na pierwszym planie widać: króla Ferdynanda (1), przed wyjazdem jego do Szwajcarii, następcę tronu Karola (2), oraz prezesa gabinetu, generała Averescu (3), który świeżo podał się do dymisji.

Białoruś żąda niepodległości i niepodzielności.

Berlin, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Voss. Zig.” donoszą z Kowna pod datą 17-go b. m.:

Białoruski komitet narodowy w Mińsku wydał następującą odezwę, przesłaną również kancierzowi Rzeszy:

Białoruski komitet narodowy w Mińsku, jako ponadpartijny, narodowy organ narodu białoruskiego, dążącego do politycznego, kulturalnego i gospodarczego odrodzenia, pragnie uchronić ojczyznę swoją przed niesprawiedliwym i szkodliwym podziałem.

Granice historyczne i etnograficzne Białejrusi sięgają na wschód rzeki Smoczy, na północ doliny środkowej Dźwiny, na zachód obejmują większą część gub. grodzieńskiej i wileńskiej wraz z miastami Wilnem i Grodnem, Białymstokiem i Brześciem Litewskim, na południu granice zlewają się z granicami gub. grodzieńskiej i mińskiej.

Protestujemy w sposób najbardziej stanowczy przeciwko dążeniom narodów sąsiednich do traktowania tych terenów jako kraju bezpańskiego.

Wrzenie w Irlandji.

Londyn, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Lord Salisbury wniósł w dniu 12-ym b. m. rezolucję do Izby lordów, w której uprasza rząd o zmuszenie do przestrzegania prawa wobec sytuacji w Irlandji, stanowiącej niebezpieczeństwo dla państwa brytyjskiego i dla dalszego zwycięskiego prowadzenia wojny. Mówca wywołał, że w Irlandji można się z dniem każdym wszelkiego rodzaju przestępstwa, szczególnie zaś nieporządki, łapczywość rewolucjonistów, uprowadzanie bydła, sprzeczenie z prawem wdzieranie się do cudzej własności ziemskiej, rabowanie mienia prywatnego, strzelanina i rzucanie bomb na domy mieszkalne, morderstwa, zniesławianie hymnów narodowych, wyszydzanie żołnierzy, sporządzanie map celem niszczenia mostów przy wybuchu powstania, sprzeciwianie się rozkazom władz, oraz manifestacje na cześć republiki irlandzkiej.

Następnie mówca zaznaczył z naciskiem, że wrogi Anglii nastroj jest tak silny, iż rozciąga się również i na sprzymierzeńców Wielkiej Brytanji. Wobec tego wszystkie ogłoszenie stanu wojennego w hrabstwie Clare nie wystarczy, gdyż że rozprzestrzeniło się już bardzo szeroko. Takie same stosunki panują w hrabstwach Tipperary i Galway i jeżeli rząd nie przedsięwzieme energicznych środków, to sytuacja stanie się tam również groźna. Taki stan anarchii przynosi Anglii nieobliczalne szkody. Jest to jedynie winą słabości rządu, że tak znaczna część Irlandji oparowała cały kraj i że bezkarnie pozwala się na wygaszanie podburzających przemówień przeciwko Anglii, a na rzecz naszych wrogów.

Lord Salisbury zakończył swoje przemówienie w sposób następujący: Ten sam bolszewizm, który zniszczył Rosję, znajduje również Irlandję.

Karl Meath wyraził natomiast, że jeżeli państwo brytyjskie nie chce się rozpaść, to nie należy dopuścić do tego, aby Irlandja stanowiła oddzielną republikę. Mówca gorąco pragnie, aby konwent znalazł drogę ugody, lecz wyraża obawę, że żadna z uchwalonych przez parlament form samorządu Irlandji nie przyniesie uspokojenia, gdyż jeśli siłowności nie osiągną niepodległości, to stanowiąc będą stale niebezpieczeństwem dla każdego rządu angielskiego.

Lord Curzon przyznał, że fakty, podane przez lorda Salisbury, są w całości zgodne z prawdą, lecz utrzymuje, że niedawno temu zastosowane środki militarne przeszkodziły dalszym ekscesom.

Lord Lansdowne zakończył rozprawę zwrotem uwagi na to, że stosunki w Irlandji w ostatnich tygodniach stanowiły faktycznie rebelję w formie najbardziej niebezpiecznej i...

Odnosząc się przyjaźnie do państwowego zbliżenia z sąsiadami litewskimi i nadbałtyckimi stanowczo protestujemy przeciwko nieuprawnienemu pretekstem litewskim do Wilna i większej części gub. wileńskiej i grodzieńskiej.

Kwestie te dadzą się rozstrzygnąć jedynie na zasadzie wspólnego porozumienia.

Bezwzględnie odrzucamy wszelkie roszczenia Polaków do terytoriów gub. grodzieńskiej i wileńskiej, jako nieusprawiedliwione pożądaniami aneksjonistycznymi.

Upraszamy o pozostawienie południowych granic gub. grodzieńskiej i mińskiej, stanowiących od 6-ciu stuleci granicę historyczną i państwową.

Dążymy do samodzielnego życia państwowego i upatujemy jego urzeczywistnienie jedynie w oparciu się o kulturę zachodnio-europejską i jej przedstawicielkę — potężną Rzeszę niemiecką.

Prosimy o obronę naszych słusznych pretensyj i zwolanie naszych przedstawicieli na naradę.

Roman Skirmunt, Aleksander Zienkiewicz, Paweł Aleksiuł.

W sprawie wojny podwodnej.

Berlin, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Amsterdamu:

Z nadeszłego obecnie tekstu oświadczenia wojennego urzędu handlowego Stanów Zjednoczonych o niemieckiej wojnie za pomocą łodzi podwodnych, wynika, że wojenny urząd handlowy Stanów Zjednoczonych zwraca uwagę na to, iż ponowne wielokrotne niszczenie neutralnych okrętów duńskich w drodze pomiędzy Danją i Islandją, a więc poza sferą wojenną, a także liczne „pomyłki”, których ofiarą padły okręty holenderskie i innych państw neutralnych w wąskich przesmykach pomiędzy szelfami blokad, — dowiodły słuszności jego oświadczenia o zamiarach Niemiec przy prowadzeniu wojny za pomocą łodzi podwodnych.

Zamiar Niemiec, przeszkodzenie dowożeniu żywności do państw neutralnych, podług układu ze Stanami Zjednoczonymi, wynika zupełnie wyraźnie z niemieckiego protestu przeciwko chwilowemu modus vivendi z Holandją, zabezpieczającemu żywność dla tego kraju. Od paru tygodni stoją na kotwicy w portach amerykańskich dwa okręty z żywnością dla Holandji oraz 11 okrętów załadowanych towarami dla holenderskiego komitetu ratunkowego i nie mogą odpłynąć, gdyż Niemcy nie chcą pozwolić, aby odpowiednia ilość okrętów o takiej samej pojemności opuściła równocześnie porty holenderskie. Oczwistym planem Niemiec jest zgromadzenie okrętów holenderskich w ich portach ojczystych i przeszkodzenie opuszczaniu przez okręty holenderskie tych portów, za pomocą groźby stoperdowania.

Kampanja, którą prowadziła półrządowa „Nordd. Allg. Ztg.”, a także inne dzienniki za pomocą groźb i zastraszania przeciwko neutralnym krajom skandynewskim, najwidoczniej mają na celu zastraszanie północnych państw neutralnych, oraz przeszkodzenie osiągnięciu porozumienia pomiędzy nimi, co leży zarówno w interesie ich własnym, jak i Stanów Zjednoczonych i państw z nimi sprzymie-

rzonych. Poważne usiłowania rządu Stanów Zjednoczonych, mające na celu wysłanie zboża do Szwajcarii, zagrożone są przez akcje niemieckich łodzi podwodnych, zatapiających w sposób bezwzględny neutralne parowce hiszpańskie. Wojenny urząd handlowy przystąpił do zatopienia hiszpańskiego parowca „Sardiner”. Niszcząc tonaż hiszpański Niemcy mają na celu podnieść względną wartość tonażu niemieckiego w czasie powojennym.

Poza tem wojenny urząd handlowy wskazuje na traktaty z dnia 5-go grudnia oraz na skuteczne wysiłki zabezpieczenia zależnym neutralnym tonażu dla przewozu zboża. Wojenny urząd handlowy wyraża nadzieję, że Szwajcarya oraz inne państwa centralne zauważyły różnicę w zachowaniu się Niemiec i Stanów Zjednoczonych, oraz spostrzegły, że celem dążeń Niemiec jest przeszkodzenie państwom neutralnym w otrzymywaniu żywności, chyba że zgodzą się one na warunki niemieckie.

Holandja a koalicja.

Haga, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Dziennik haski „Het Vaterland” donosi, że wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie gabinetu ministrów trwało od godziny pół do 8-ej wieczór do pół do 1-ej w nocy.

Powzięto postanowienia w sprawie odpowiedzi na ultimatum koalicji, lecz postanowienia te nie będą podane do wiadomości publicznej.

W artykule wstępnym „Het Vaterland” pisze z tego powodu:

Byłoby rzeczą zrozumiałą, gdyby rząd, po tej groźbie rządów koalicyjnych, odrzucił prowadzenia dalszych pertraktacji i stanowczo odmówił wdawania się w rokowania, któreby zawierały jakąkolwiek groźbę dla Holandji.

Natomiast rzeczą niezrozumiałą byłoby, gdyby wobec istniejącej sytuacji w obliczu niebezpieczeństwa rozłoczenia opieki, oraz w interesie ochrony prawa naszej floty handlowej, rząd nie próbował osiągnąć porozumienia.

W odpowiedzi rządu naszego koalicji puszczalnie uczyniona będzie próba w tym kierunku.

Berlin, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Z Londynu donoszą pod datą 16 b. m.:

Podług informacji Reutera pojemność okrętów holenderskich, znajdujących się w portach koalicyjnych, wynosi ogółem około miliona ton; z tego jakies 70 proc. znajduje się w portach Stanów Zjednoczonych, 15 proc. w portach Wielkiej Brytanji oraz 15 proc. w portach innych koalicjantów. Stanowisko koalicji wobec okrętów holenderskich zakomunikowane zostało w ubiegłym tygodniu. Odpowiedź odłożona została na przyszły poniedziałek ze względu na okoliczności nagłe.

Należy zaznaczyć z naciskiem, że nie istnieje na mniejszy zamiar ukarania Holandji. Celem koalicji jest jedynie powiększenie pojemności okrętowej dla handlu wszechświatowego w sposób najzupełniej nienaganny. Koalicja nie ma zamiaru przedsięwzięcia jakiegokolwiek kroku nieprzyjawnego, lecz uważa się za upoważnioną do korzystania z przynależnego jej prawa, o ile to się da drogą nieporozumienia, w przeciwnym wypadku, drogą prawnej przemocy. Daje się odczuwać, że nadszedł czas, aby wszystkie narody świata połączyły się celem unicestwienia zamiaru Niemiec wygłodzenia całego świata. Jest rzeczą zupełnie jasną, że atak Niemiec jest zamachem na cały handel wszechświatowy; przeciwstawić winni się temu wszyscy. Oto pogląd koalicji.

Co do innych kwestij sprzymierzeni gotowi są prowadzić z Holandją dalsze rokowania. Sytuacja jest tu niezmieniona i pertraktacje mogą być rozpoczęte w każdej chwili.

Co do sprawy okrętów, to koalicja uważa, że rzecz wysoce niesprawiedliwa, gdyby okręty holenderskie korzystały i nadal ze swych portów i przywilejów, nie wyzwalając się z udzieleniem tonażu wobec tego, że wszystkie usiłowania nieprzyjacielskie skierowane są ku temu, aby zmniejszyć pojemność okrętową wszelkimi niedozwolonymi, nieludzkimi sposobami. Wobec istniejącej sytuacji jest rzeczą jasną, że niedezcydowana powściągliwość rządu holenderskiego w styczniu r. b. co do udzielenia swej zgody, na co rządy koalicji przystały, faktycznie zawiera odmowę; po 9-ciu tygodniach oczekiwania rządy sprzymierzone uważają za swój obowiązek oświadczyć, że propozycje, uczynione w styczniu, nie odpowiadają obecnej sytuacji. Sprzymierzeni obecnie nie są skłonni do omawiania sposobu użycia okrętów holenderskich z wykluczeniem obszarów niebezpiecznych.

Natomiast rządy sprzymierzone troskliwie starają się o to, aby w żadnym razie nie uciepiali interesy osób prywatnych. Jest rzeczą jasną, że na zasadzie zaproponowanych układów interesy osób prywatnych nie będą pogwałcone w żadnym wypadku. Prócz tego rząd Stanów Zjedn. zarządził, aby zadosyć uczynić najkonieczniejszym zapotrzebowaniom zbożowym Holandji.

Zajęcie Mikołajowa.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 18 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Rupprechta.

We Flandrii na północy od Armentières, oraz w związku z angielskimi notariami po obu stronach kanału La Bessée odbywała się spotęgowana często działalność artylerji. Na reszcie frontu nie przekraczała umiarkowanych granic.

Grupy wojsk niemieckich następcy tronu i gen. v. Gallwitz.

Miedzy Oise a Aisne, na północy od Reims i w niektórych odciśnięciach w Szampanji wzmógł się ogień artyleryjski; po obu brzegach Mozy trwał przez cały dzień o znacznym napięciu.

Grupa wojsk arcyks. Albrechta.

Na froncie lotaryńskim i w Wogezach środkowych czynne były niekiedy artylerje.

Na całym froncie energiczna działalność lotników. Lotnicy francuscy zrzucali bomby na lazarety w Latour, wyraźnie jako takie naznaczone.

Zestrzeliliśmy wczoraj 22 latawce i 2 balony, porucznik Kroll odniósł 21 zwycięstwo w powietrzu.

W lutym stracili nieprzyjacielskie zbrojne siły powietrzne na froncie niemieckim 18 balonów i 138 latawców, z których upadek 59 spistostrzeżono za liniami naszymi a reszty po stronie stanowisk przeciwnika. Myśmy stracili w walce 61 latawców i 3 balony.

Wschodni teren walk:

Na Ukrainie południowej zajęto Mikołajów.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 18 marca:

Nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Szef sztabu generalnego.

Jak radzono o granicy polsko-ukraińskiej.

Wiedeń, 18 marca. (T. wł.). „Bayerische Kurier“ przyniósł niedawno wiadomość, według której minister spraw zagranicznych, hr. Czernin rokowania, dotyczące linii granicznej polsko-ukraińskiej na Chełmszczyźnie, prowadził z delegatami ukraińskimi sam w swoim gabinecie w Brześciu Litewskim. Wiadomość ta była powtórzona i przez pisma polskie. Jak dowiaduje się polska agencja prasowa ze sfery miarodajnych, doniesienie to jest fałszywe. Rokowania z delegatami ukraińskimi w sprawie granicy wogóle, zaś w kwestji linii granicznej na Chełmszczyźnie w szczególności, prowadzone były na szeregu posiedzeń komisji politycznych austriacko-węgierskiej, niemieckiej i ukraińskiej i jej omawianie z delegatami ukraińskimi odbywało się zawsze w obecności członków komisji niemieckiej.

Jofie ambasadorem w Berlinie.

Petersburg, 18 marca. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutersa: Jofie, były przewodniczący delegacji pokojowej w Brześciu Litewskim mianowany został ambasadorem rosyjskim w Berlinie.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 18 marca. (T. wł.). (Sprawozdanie telegraficzne Biura Wolfa).

Przy stole Rady związkowej kanclerz Rzeszy dr. hr. v. Hertling, v. Payer i sekretarze stanu.

Wiceprzewodniczący Dove otwiera posiedzenie o godz. 2 min. 20 po południu. Na porządku dziennym znajduje się najpierw pierwsze czytanie projektu prawa o tymczasowym uregulowaniu budżetu. Pos. Haase (socj. niez.): My odrzucamy etat nagły.

Pos. Scheidemann (socj.): My w uchwaleniu etatu nagłego nie widzimy manifestowania zaufania dla rządu.

Na tem pierwsze czytanie zakończono.

Na wniosek posła Fehrenbacha (centr.) dyskusja w sprawie zakładów Daimlerowskich zostaje odłożona i na porządek dzienny wchodzi traktaty pokojowe z Rosją i z Finlandją.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Kanclerz Rzeszy dr. hr. v. Hertling zabiera głos:

Moi Panowie! Gdy po raz pierwszy przemawiałem w tem miejscu, 29 listopada r. b., miałem możność zakomunikowania parlamentowi Rzeszy, iż rząd rosyjski przesłał wszystkim mocarstwom wojującym propozycję przystąpienia do rokowań w sprawie zawieszenia broni, oraz powszechnego pokoju. My wraz ze sprzymierzeńcami naszymi przyjęliśmy tę propozycję i wysłaliśmy delegatów naszych do Brześcia Litewskiego. Mocarstwa, sprzymierzone dotychczas z Rosją, pozostali zdali.

Przebieg rokowań jest panom wiadomy. Przypominacie sobie te mowy bez końca, przeznaczone nie tyle dla zebranych tam delegatów, ile raczej dla szerzego ogółu i odsuwające coraz bardziej cel, zmierzający do porozumienia, te powtarzające się przerwy, zerwanie i ponowne podjęcie rokowań. Doszło wreszcie do punktu, w którym trzeba było powiedzieć, albo, albo. W dniu 3 marca nastąpiło zawieszenie pokoju w Brześciu Litewskim. W dniu 16 marca pokój ten został ratyfikowany przez oboje zebranie w Moskwie.

Nie mam zamiaru wdawać się w sądy, jakie przyjęcie u mocarstw nieprzyjacielskich znalazł pokój z Rosją. Gdzie obłuda stała się drugą naturą, a nieprawda spotęgowała się do brutalności, gdzie w tej samej chwili, gdy istniejący zamiar położenia przytłaczającej dłoni na kraj neutralny, ma się jednocześnie śmiałość mówić o zupełnej bezinteresowności uprawianej polityki, tam musi obrócić się w niwecz wszelka próba spokojnej dyskusji, wszelkie rzeczowe rozważanie. A jeżeli, wysyłając depeszę z Waszyngtonu, zamierzano kongresowi, zebranemu w Moskwie, wyrazić sympatię Stanów Zjednoczonych w chwili, gdy, jak w niej powiedziano, potęgą niemiecką wdarda się, ażeby wydrzeć sukces walce o wolność, to i to również dołącza spokojnie do reszty. My ani chwili nie myśleliśmy o tem, by występować przeciwko słusznym życzeniom i dążeniom Rosji, wyswobodzonej z pod caryzmu. My życzymy, jak to już powiedziałem 29 listopada r. b., ciężko doświadczonemu temu krajowi rychłego powrotu spokojnych i regularnych stosunków i ubolewamy bardzo, jeżeli zdaje się to jeszcze bardzo odległym i jeżeli w wielu miejscach nastąpił okropny stan.

A teraz przechodzę do samego traktatu. Jak to zaraz pojmiecie, moi panowie, nie zawiera on żadnych warunków, uwłaczających Rosji, niczego z przytłaczającego odszkodowania za wydatki wojenne, przywłaszczenia siły terytorjów rosyjskich. Jeżeli szereg z pośród rosyjskich państw kresowych zostaje wydzielony z rosyjskiego związku państwowego, to odpowiada to własnej woli tych krajów, uznanej przez Rosję. Wobec nich stojmy na wyrazem przeżennia już dawniej stanowisku, iż pod potężną osłoną Rzeszy niemieckiej mogą one nadawać sobie takie ukształtowanie państwowe, jakie odpowiada ich stosunkom i warunkowi ich kultury, oczywiście z uwzględnieniem naszych interesów.

W Kurlandji rozwój ten czyni największe postępy. Jak wiadomo, przed kilkoma dniami pojawiła się tutaj deputacja, wysłana przez kurlandzką Radę krajową, jako instancję uznaną za miarodajną. Zażądała ona wyswobodzenia kraju z dotychczasowych związków państwowych i wyraziła życzenie ścisłej łączności go spodarczej, militarnej i politycznej z Niemcami.

(Uznanie). W odpowiedzi, jaką polecił mi dać J. C. M. jako, według prawa narodów, przedstawiciel Rzeszy niemieckiej, uznałem samodzielność Kurlandji, zaś zamierzona ścisła łączność z państwem niemieckiem, odpowiadając dawnym stosunkom kulturalnym, datowanym od setek lat, przyjąłem z wdzięcznością i radością, zastrzegając sobie decyzję ostateczną co do ukształtowania politycznego, dopóki stosunki tamtejsze nie skonsolidują się dalej, a miarodajne czynniki konstytucyjne nie zajmą definitywnego stanowiska.

Co dotyczy Litwy, to uchwała, przewidująca ścisłą jej łączność z państwem niemieckiem, zapadła już w roku poprzednim. W najbliższych dniach spodziewam się delegacji tamtejszej Rady krajowej, która winna obwieścić ponownie tę uchwałę, a wówczas nastąpiłoby również uznanie Litwy za twór niezależny i samodzielny. Na dalszy rozwój kształtowania się politycznego czekujemy ze spokojem.

Nieco inaczej rzeczy mają się w Litwoni i w Estonji.

Nieco inaczej rzeczy się mają w Litwoni i w Estonji. Obydwa te kraje znajdują się na wschód od linii granicznej, ustalonej w traktacie pokojowym, zostaną jednakże, w myśl artykułu 16 traktatu z Rosją, obsadzone przez niemiecką władzę policyjną, dopóki bezpieczeństwo nie będzie tam zapewnione przez własne urządzenia krajowe i zostanie przywrócony porządek państwowy. Wówczas i dla tego kraju nadejdzie chwila nowej orientacji politycznej. Spodziewamy się i pragniemy, by i te kraje nawiązały bliski stosunek przyjaźny z Rzeszą niemiecką, jednakże tak, by nie wyłączały on pokojowych stosunków z Rosją.

A teraz jeszcze kilka słów o Polsce, która nie została naprawdę wyraźnie wymieniona w traktacie pokojowym. Jak wiadomo, proklamacja obu cesarzy z dnia 5 listopada 1918 r. zapowiedziała wobec całego świata samodzielność tego kraju. Wynika stąd, że bliższe ukształtowanie się tego nowego tworu państwowego może nastąpić tylko na podstawie pertraktacji pomiędzy Niemcami i monarchją duńską z jednej strony, zaś Polską z drugiej. Ostatnio sfery polityczne Polski podjęły u rządu i u członków parlamentu inicjatywę w kierunku ukształtowania naszego przyszłego stosunku. Zbadamy chętnie, czy i jak dalece da się z celami, nakreślonymi przez oba rządy, pogodzić współzycie z nowopowstałym państwem w trwałych i dobrych stosunkach sąsiedzkich, przy zabezpieczeniu interesów naszych.

Reszcie zakomunikuję panom podsekretarz stanu ekselencja v. d. Bussche. Ja ze swej strony dochodzę do wniosku: Moi Panowie! Jeżeli, w co nie wątpię, udzielicie swego przyzwolenia na przedłożone traktaty pokojowe, jeżeli wówczas również pokój z Rumunią gotów będzie do zawarcia, to stanie się faktem to, co 24 lutego zapowiedziałem jako cel zamierzony. Wtedy pokój zostanie przywrócony na całym froncie wschodnim, nie oddawamy się jednak żadnym złudzeniom, pokoju światowego jeszcze niema. W państwach ententy nie widzę jeszcze najmniejszej skłonności do zakończenia tego okropnego dzieła wojny. Ciągłe jeszcze zdaje się być ich celem walka aż do naszego zniszczenia. My z tego powodu nie stracimy męstwa. My jesteśmy zdecydowani na wszystko, jesteśmy gotowi ponieść dalsze ofiary. Bóg, który jest z nami, będzie nam również nadal pomagał. Pokładamy ufność w słusznosci naszej sprawy, w naszej niezrównanej armji, w jej bohaterstwie i w jej waleczności. Wierzymy w nasz wytrwały naród. Jednakże odpowiedzialność, moi Panowie—powiedziałam to już wówczas, 24 lutego—za przelew krwi spadnie na głowy wszystkich tych, którzy chcą dalszego przelewu krwi. (Burzliwa oznaka uznania w całej Izbie, wyjąwszy skrajną lewicę).

Podsekretarz stanu v. dem Bussche omawia rokowania, które poprzedziły zawarcie pokoju, czyniąc przytem uwagę: Podczas rokowań z Rosją okazało się, że Trocki nie pragnął zawarcia pokoju, lecz miał zamiar popełnić Niemcy do rewolucji. Gdy nie było już można dojść na tej drodze do pokoju, nie było oczywiście dziwnem, iż uderzono w ton ostrzejszy. I doszło także do ofensywy niemieckiej na wschodzie (Uznanie).

Pos. Fehrenbach (centr.): Do wywołań pana kanclerza Rzeszy przyłączamy się w całej rozciągłości. Proponuję przekazanie obu tych traktatów komisji budżetowej. Poruszywszy w krótkich słowach

losy Litwy, mówca kończy słowami: Z Wilnem jako stolicą Litwy polacy pogodzili się, jak się zdaje. Najtrudniejszą jest ciągle jeszcze sprawa Polski. Z wyuzdań prasy polskiej i z wywiadów z wybitnymi osobistościami wnosić należy, iż w sposób uczciwy i szczerzy odbywa się dążenie do porozumienia z nami i zawarcia przymierza. Z drugiej jednak strony musimy rzec się również wszelkich zaborów. Uregulowanie granicy w Polsce nie będzie przedstawiało, jak się zdaje, większych trudności. Rewolucja rosyjska proklamowała prawo narodów do samookreślenia. Jak je jednakże pojmowała, odczuło to w Finlandji i na Ukrainie.

Po przemówieniach pos. Dawida (soc. niezależny) i pos. Neumanna, dalszy ciąg obrad odłożono do wtorku.

Rosja zatwierdziła traktat pokojowy.

Berlin, 18 marca. (Urzędowo).

Rosyjski komisarz ludowy do spraw zagranicznych przesłał następującą depeszę do ministerjów spraw zewnętrznych w Berlinie i Wiedniu. W dniu 16 marca nadzwyczajny wszechrosyjski kongres rad robotniczo-żołniersko-włościańskich, oraz deputowanych kozackich w Moskwie, ratyfikował traktat pokojowy, zawarty w dniu 2 marca r. b. w Brześciu Litewskim z mocarstwami czwórprzymierza.

Petersburg, 18 marca. (T. wł.).

Traktat pokojowy został w dniu 15 marca po północy ratyfikowany przez głosowanie publiczne.

Ofensywa w Finlandji.

Sztokholm, 18 marca. (T. wł.). Według depeszy, otrzymanej przez tutejszą ambasadę finlandzką z Wazy, generał Mannerheim podjął ofensywę ogólną, dzięki której osiągnął dotychczas wspaniałe sukcesy. Zdobyto wieś kościelna Heinola, przyczem wzięto do niewoli około 3,000 czerwono-gwardzistów. Akcja na całym froncie czyni pomyślne postępy.

Przesilenie ministerjalne w Rumunji.

Bukareszt, 18 marca. (T. wł.). Król rumuński, Ferdynand zawezwał do Jass Marghilomana i prosił go o stworzenie ministerjum. Marghiloman zażądał czasu do namysłu i wrócił do Bukaresztu, by porozumieć się z przedstawicielami państw centralnych. Odbyły się wyczerpujące narady. Dziś wieczorem Marghiloman znów uda się do Jass, by naradzić się z królem i powziąć postanowienie.

O prawo wyborcze w Irlandji.

Londyn, 18 marca. (T. wł.). W Izbie lordów została zgłoszona petycja partji narodowej, opatrzonej 100,000 podpisów, która wyraża zaniepokojenie z powodu możliwego ściągnięcia na front zachodni wszystkich wojsk niemieckich i uprasza Izbę, by, w celu usunięcia niebezpieczeństwa niemieckiego, prawo wojskowe rozciągnęła niezwłocznie i na Irlandję.

Interwencja Japonji.

Haga, 18 marca. (T. wł.). Dzienniki donoszą z Tokio, iż interwencja Japonji jest już rzeczą zdecydowaną. Mniejszość prasy japońskiej popiera przyszłą ekspedycję, lecz potężne koła handlowe i przemysłowe są jej przeciwnie.

Wilson przeciwko akcji japońskiej.

Bern, 18 marca. (T. wł.). „Matin“ donosi z Nowego Jorku, iż w oredziu do kongresu Wilson w tonie uroczystym powtarza znów, że Stany Zjednoczone nie mogą zgodzić się na akcję japońską na Syberji.

Wojska belgijskie we Francji.

Londyn, 18 marca. (T. wł.). Sprawa zdawca specjalny Biura Reutersa przy armji, operującej we Francji, depeszuje: Urzędowo zakomunikowano, że wojska belgijskie zajęły obecnie dawny odcinek angielski w pobliżu wybrzeża.

Z parlamentu japońskiego.

Rotterdam, 18 marca. (T. wł.). „New York Sun“ donosi z Tokio, iż parlament japoński 320 głosami przeciwko 18 uchwaślił votum zaufania dla polityki wschodnio-azjatyckiej.

O jeden bank niemiecki.

Cele wojenne koalicji od początku wojny były aż nadto widoczne dla tych, którzy główne źródło toczącej się wojny widzieli w pojawieniu się na opanowanym przez Anglię wszechświatowym rynku handlowym nieoczekiwanego konkurenta w postaci Niemiec. Konkurent ten groził poważnie Anglii, więc postanowiła go usunąć przez osłabienie go także, aby nie mógł już nigdy zebrać siły do współubiegania się z „panami mórz”, za jakich uważają się Anglicy.

Rozmaite hasła, wygłaszane jako motywy i cele wojny, były i są tylko osłoną, pod którą kryje się cel właściwy, od czasu do czasu, niekiedy mimowolnie, uchyla się rąbek tej osłony i pojawiają się cele wojenne w całej swej nagości, egoistyczne, mające na widoku korzyści jednego tylko państwa, jednego narodu.

Niechaj krew wszyscy przelewają, byle rzeczywistość nie zadła kłamu powtarzanej w całej Anglii pieśni: „Rule Britannia an the waves” — „panuj, Anglio, nad morzami!” — „Panuj, władaj rynkami handlowymi, utrzymuj po całym świecie swoje banki, będące podstawą wszechświatowego handlu angielskiego.

Przyzwiał to otwarcie angielski minister spraw zagranicznych, lord Balfour, w ostatnim swym przemówieniu, wyjaśniając, dlaczego Anglia domaga się interwencji japońskiej w Rosji. Mówił dużo, ale jak zwykle wśród licznych słów, motywujących wszelką odmowę, najgłośniejsze słychać tylko jedno „nie”, tak z potoków słów Balfoura wylinało się najwyraźniej, najgłośniejsze jedno tylko zdanie:

— Jeden tylko jedyny bank działa w Moskwie i jest to bank niemiecki.

Tego Anglia znieść nie chce; tego znieść nie może. Ponieważ zaś niema sama sił odpowiednich, aby przeciwstawić się temu stanowi rzeczy, więc wysłała Japonię, aby w interesie angielskim wyciągała gorące kaszany z rosyjskiego pieca, aby krew przelewała — naturalnie, nie za darmo, ale za wynagrodzeniem w postaci rozciągnięcia swych wpływów na wschodnią Syberję.

Daremnie trzeźwiej patrząc na sprawę Anglii towarzyszący panu Balfourowi, że nie istnieje przecież niebezpieczeństwo, aby Niemcy zajęli Syberję, zaś utrata terytoriów, któreby wynikała dla Rosji na skutek takiej interwencji Japonii, nie stałaby w żadnym razie w harmonii z programem wilsonowskim; — daremnie wodził mu, że interwencja Japonii zjednoczyła wszystkie stronnictwa rosyjskie przeciwko koalicji i rzuciła Rosję w ramiona Niemiec; — wszystko nie nie znaczy wobec faktu, że jeden tylko jedyny bank działa w Moskwie, — i to jest bank niemiecki.

Fakt ten do tego stopnia zaślepia Balfoura, iż doprowadza go do twierdzenia, że jednak Niemcy mogliby z wojskami swymi posuwać się aż na Syberję; zapomina, że takie opowiadanie ośmiesza go i może go przyprawić o utratę całego wpływu politycznego. Tylko w Warszawie mogą pewni członkowie pewnych partii opowiadać, że japończycy po to podejmują interwencję, aby odebrać Warszawę, — i znajdują, nawet wśród inteligencji, takich naiwników, którzy w to wierzą. Anglicy zbyt są rozsądni i podobną brednię potrafią osądzić odpowiednio.

Ale fakt, że jeden tylko jedyny bank działa w Moskwie, i to jest bank niemiecki, — do tego stopnia zaślepia rodaków p. Balfoura, że w oczach mający mu widno Niemców, wysyłających z Rygi do Władywostoku wielkie zorganizowane siły zbrojne.

— Byłaby to — powiada p. Balfour — prawdopodobnie operacja niesłychanie trudna i traktowana z punktu widzenia czysto woj-

skowego, bodaj zbyt duża i stanowiąca fatalne trwonienie sił wszelako, ponieważ Rosja nie posiada już ani odrobiny siły oporu, wobec tego może mieć niejako niemieckie przeniknięcie z jednego końca Rosji na drugi, przeniknięcie, któreby okazało się bezwzględnie fatalne dla Rosji, zaś b. szkodliwe dla przyszłości koalicjantów.

Tu rzuca sprawę. Oto właśnie „przeniknięcie” idzie Anglii. Anglicy, rozumiejący doskonale znaczenie tego wyrazu, wybaczą panu Balfourowi jego brednię o możliwościach „wielkich zorganizowanych sił zbrojnych do Władywostoku”. Dla nich równoznaczne z tem jest „przeniknięcie” Niemiec w głąb Rosji, przejawiające się tem, że w Moskwie działa jeden tylko jedyny bank, i to jest bank niemiecki.

Ten „jeden bank niemiecki” jest symboliczny dla Anglii i Anglików. Oni widzą w nim poniżenie Anglii. Oni widzą, że pieśń „Rule Britannia” traci swe znaczenie, swą wartość.

Więc wojna musi toczyć się dalej. Więc Rosja musi być rozszarpana, do czego początek ma dać Japonia. Po przecięciu Anglii nie może pozwolić, aby w Moskwie działał bank jedyny, i to bank niemiecki.

List otwarty

do p. d-ra W. Gaigalata, posła do sejmiku pruskiego.

Oczom swoim nie wierzę, znajdując w sprawozdaniach z ostatniej mowy Pańskiej, wygłoszonej w sejmie pruskim, następujące nadzwyczaj śmiałe twierdzenia o Wilnie, wypowiedziane w trzech zdaniach następujących:

- 1) „Wilno leży na ziemi litewskiej.
- 2) „Wilno za czasów rządów carskich zostało spolonizowane, gdyż Litwinom nie wolno było osiedlać się tam.
- 3) „W Wilnie mieszka 33.000 Litwinów”.

He zdani, tyle niezgodnych z prawdą twierdzeń. Ad. 1) — Wszystkie, co znamy miejscowe stosunki i historię Litwy, wiedzą, iż Wilno leży już za granicą etnograficzną Litwy. Według spisu, przeprowadzonego w r. 1916 przez władze niemieckie, jest w powiecie wileńskim 90% ludności polskiej, a w samym Wilnie Polacy stanowią blisko 100% ludności chrześcijańskiej miasta.

Ad. 2) — Teren, na którym leży Wilno, był nie litewskim, a białoruskim, przyległym już za czasów dynastji jagiellońskiej ludność tych okolic przyleżała do białoruskiego języka i kultury polskiej.

W Wilnie już w XVI i XVII w. przeważało mieszczaństwo polskie i z zachowanych nazwisk członków magistratu wileńskiego (jest w centralnym archiwum w Wilnie spis tych nazwisk od r. 1516 do końca XVIII w. doprowadzony) widać, że nazwiska litewskie pomiędzy członkami samorządu wileńskiego prawie nie spotykały się, a tylko polskie i białoruskie, przyległym był bardzo nieliczny procent nazwisk niemieckich. Wilno od wieków było jednym z najbarbarzyjszych polskich miast w granicach Rzeczy Polskiej.

Zadnego zakazu co do osiedlania się Litwinów w Wilnie nigdy nikt nie wydawał, pomimo, iż Pan powiedział w swej mowie, że był taki zakaz za czasów rządów carskich.

Ad. 3). — Urzędowa statystyka niemiecka, podana w urzędowym „Bericht über die Einrichtung und Fortentwicklung der Verwaltung Wilna für das I Viertel 1916 r.”, a drukowana w Wilnie w drukarni rządowej podaje zupełnie inne cyfry ludności litewskiej w Wilnie, niż „Wilnaer Zeitung”; mieszkało w Wilnie w r. 1916 nie 33.000 Litwinów, ale nie więcej niż 3699, czyli 3,6% ogółu mieszkańców miasta, a nawet podług ostatniego spisu ludności 1917 r., było w Wilnie tylko 1,5% Litwinów (wielu Litwinów, uchodźców ze Żmudzi, powróciło do Litwy etnograficznej), Polaków w Wilnie mieszka 54%, żydów 48%, Białorusinów 0,4%.

Na poparcie moich twierdzeń, sprzecznych z informacjami Pańskimi, danymi z trybuny parla-

mentarnej Sejmu pruskiego, pozwolę sobie powołać się na świadectwo, chyba dla Pana wiarygodne i na Pańską własną książkę: „Litauen, das besetzte Gebiet, sein Volk und dessen geistige Strömungen”, wydana we Frankfurcie nad Menem w 1917 r.

Pomimo tendencji litewskiej tej książki, znajdujemy nawet w niej fakty następujące, które obalają trzy wyżej omawiane przeze mnie twierdzenia Pańskie.

Z Pańskiej książki jest widocznym po 1-e, iż Wilno, nawet według Pańskiej mapy etnograficznej („Etnographische Karte von Litauen”), wydanej pod redakcją prof. d-ra Kettlera, leży poza litewskim obszarem językowym (litauische Sprachgebiete) według Pana, obszarze językowo mieszanym.

Po 2-ie. W wymienionej książce Pańskiej są całe rozdziały, poświęcone polityce rusyfikacyjnej rządu rosyjskiego na Litwie (Litauen unter russische Herrschaft), nigdzie jednak Pan nie wzmiankuje o zakazie za rządów carskich osiedlania się w Wilnie Litwinów; fakt zatem istnienia takiego nieznanego nikomu zakazu, stosowanego przeciwko Litwinom, jest Pańskim wynalazkiem najnowszym.

O jakichś specjalnych przesładowaniach za rządów carskich, stosowanych specjalnie przeciwko Litwinom, nie Pan jeszcze nie wiedział w swojej pracy, przeciwnie, Pan stwierdził, że rząd nie czynił w swoich przesładowaniach żadnej specjalnej różnicy pomiędzy katolikami Polakami i Litwinami katolikami ani pod względem prawnym, jakim innym. Rząd przesładował równie obie narodowości (keinen besonderen Unterschied zwischen den katholischen Polen und den katholischen Litauern, weder in gesehen noch sonst. Sie verfolgte beide in ziemlich gleicher Weise — Gaigalat Litauen, str. 51).

Nawet zakaz używania członków łacińskich w drukach litewskich nie był walką z litewskością Litwy, lecz t. „ko z jej polskością i polskimi wpływami, co Pan stwierdził w swojej książce w ten sposób: z wyjątkiem tego”) (druków, ogłaszanych przez rosyjską Akademię Petersburską), mogły wszystkie druki litewskie okazywać się tylko w rosyjskiej „grazhdance”, dla ludu nieznanego i znieprawdzonej. Przyczyną tych kroków, bezprzykładnych w historii świata, było powstanie polskie, 1863 r., ażebykolwiek przyjęły w nim udział tylko spolonizowana szlachta i częściowo też duchowieństwo litewskie, podczas gdy lud w całości**) zachował się w ogóle pasywnie. Przeto winni byli Litwini być od polskich wpływów zupełnie odsunięci i zaizolowani od nich zupełnie rusyfikację. Do tego zakaz druków litewskich miał być pierwszym etapem.

Po 3-ie Wbrew twierdzeniom Pańskim, wypowiedzianym w sejmie pruskim, iż w Wilnie mieszkałoby 33.000 Litwinów (t. j. jakieś 20%) sam Pan w książce swej podaje z półrządowego niemieckiego źródła liczbę Litwinów w Wilnie na 2% (Gaigalat, Litauen. Przypisek do str. 29).

Czyżby omylił się Pan w swojej mowie o jedno zero i zapomniał następnie sprostować ten błąd w stenogramie?

Jest jeszcze czas na sprostowanie tych błędów.

Zwracam uwagę, iż książka Pańska zaprzecza prawdziwość tych faktów, które Pan wygłosił z trybuny sejmowej. Wskłaję się w sprzecznościach, Pan stawia w trudnym położeniu p. posła Fehrenbacha, który, mając szczególniejsze zaufanie do informacji, czerpanych ze źródeł litewskich i ukra-

*) „Im Uebrigsten durften alle Presseerzeugnisse in litauischer Sprache nur in der russischen „Grazhdanka“ erscheinen, die dem Volke unbekant war und verhasst wurde. Die Veranlassung zu dieser in der Weltgeschichte wohl einzig dastehenden Massnahme bot der polnische Aufstand des Jahres 1863, obwohl nur der polnisierte Adel und teilweise auch die Geistlichkeit Litauens an ihm teilgenommen hatten, während das Volk in der Gesamtheit sich allgemein passiv verhalten hatte. Nun sollten die Litauern dem polnischen Einfluss gänzlich entzogen und ihre völlige Verrussung inaugurirt werden. Dazu sollte diese Druckverbot die erste Etape bilden“ (Gaigalat, Litauen 365).

**) Informacja mylna, bo faktem jest, że powstanie litewskie 1863 r. nigdzie nie poruszyło tyle i tak głęboko mas ludowych, jak na Żmudzi.

litewskich, nie będzie wiedział, które z Pańskich sprzecznych wiadomości o Wilnie są prawdziwe i bardziej zasługują na wiarę.

Wacław Studnicki,
b. archiwariusz miejski w Wilnie.
Warszawa, 1918 r.

Polska racja stanu.

Poznańska „Gazeta Narodowa” omawia obecne położenie sprawy polskiej. Zaznaczywszy objawy solidarności pojętą w kwestji zamierzonego wyodrębnienia Chełmszczyzny, wymieniony dziennik stwierdza, jako rzecz niewątpliwą, że gdyby Królestwo Polskie w chwili obecnej oprócz siły moralnej, jaką jest solidarność, posiadało także siłę materialną, np. armię, mogłoby osiągnąć przy porządkowaniu spraw zbankrutowanej Rosji korzyści, przechodzące fantazję ludzi z przed kilku lat. W obecnym stanie rzeczy muszą politycy polscy osiągnąć, co się da. Ale przedewszystkiem czeka ich ciężkie zadanie: muszą baczyć, by nie doszło do drugiego nieszcześcia, do dalszych podziałów kraju. Tu właśnie wysuwa się na stanowisko kierownicze: polska racja stanu.

„Polska racja stanu — pisze „Gazeta Narodowa” — oto nauka, a właściwie sztuka, której dotychczas nam brakowało, a z której w obecnej chwili przyjdzie Królestwu zdać egzamin. Po tysiącokrotnym przemysleniu całej sytuacji przychodzi się bowiem do przekonania, że najlepszym sposobem użytkowania napięcia uczuć, jest wejście państwa polskiego w przymierze z mocarstwami centralnymi. Najlepiej to sposób, bo — jedyny.

Przymierza państwowego nikt nie zawiera z lekkim sercem, szczególnie w naszym położeniu. Wypływają z niego prawa, ale także obowiązki, które lojalny człowiek traktuje jako nakazy bezwzględne. To sobie każdy uświadamia. Przymierze ma Polsece gwarantować granice, a mocarstwa centralne muszą oczywiście wymagać też uznania swoich granic. Inaczej rzecz pomyśleć się nie da. Wszystko to łatwo jest krytykować. Wprzód jednak należy sobie zadać pytanie: jak rzecz da się zrobić lepiej? w jakich innych sposobach może Królestwo uniknąć katastrof dalszych podziałów, nadto przyśpieszyć rychło w posiadanie realnego państwa narodowego, z armią narodową i administracją od okupacji niezależną? Dopóki ktoś na te pytania nie odpowie w sposób tak konkretny, jak sroga rzeczywistość nakazuje, dopóty niema prawa krytykować, tem mniej — przekazywać.

Zrozumiałe to też Koło polskie parlamentarne, i jak „Berl. Tagebl.” donosi, nie będzie robiło rządowi w nadchodzącym czasie trudności. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, zdoła Koło wdzięczność wszystkich czynników politycznych Królestwa, które drżą obecnie, czy też jutro nie przyniesie Chełmszczyzny i na północy i na zachodzie.

A stan uczuciowy, a solidarność narodowa?

Tak jest. Dobra te nie tylko powinny być przechowywane, ale i mnożone. Przedewszystkiem pozwalają one realnym politykom polskim twierdzić, że społeczeństwo polskie nie zrezygnuje z Chełmszczyzny; rzecz o mocarstwo, głównie Austrii, jest tedy porozumieć się z „państwem” ukraińskim, aby w odpowiedni sposób fatalne postanowienie podziałowe zmienić.

Następnie w temperaturze moralnej odpowiedniej nie będzie nam groził podział narodowy, kulturalny i elyczny, a do tej wspólności musimy i będziemy dążyć wszelkimi środkami. Nareszcie pozwala rozbudzone uczucie narodowe sięgnąć po nabytki dla Królestwa, gdzie je mieć można: w kierunku Biał-

Hugo Kollatrj a czasy obecne.

I.

Stan wychowania w Polsce w XVIII w.

W połowie XVIII stulecia stan wychowania w Polsce znajdował się na niskim niemiernie poziomie, co przypisać trzeba warunkom ówczesnego życia, sławiającym niezbyt wysokie wymagania. Uczeń opuszczający mury szkolne znał dokładnie łacinę, lepiej niżeli mowę ojczystą, a przedewszystkiem potrafił bić się w pałacy, a nierzadko na szable, poza tem zaś był wdrożony przez twarde wychowanie do ślepego posłuszeństwa. Po wyjściu ze szkoły sposobiono dojrzewającego młodzieńca do objęcia, odpowiedniego do swego zamierzania, stanowiska. Zazwyczaj jednak umieszczano synów na gospodarstwie dla nabycia praktyki gospodarczej, oddawano do służby wojskowej, przygotowywano do stanu duchownego lub rozsyłano po kancelariach rządowych, palestrach i trybunałach dla poznania prawa i nabycia światowej oglady.

Nie zastanawiano się w Polsce zupełnie nad tem, że ogólny poziom oświecenia publicznego podnieść można przez wprowadzenie do szkół obowiązkowej nauki mowy polskiej. Wpływ łaciny był tak wszechwładny, że długi czas nie ośmielono się usunąć tego martwego języka z dominującego stanowiska, oddając pierwszeństwo językowi polskiemu. Dopiero

wiek XVIII przywrócił mowie polskiej należne prawo, odbierając łacinie dotychczasowe znaczenie.

Główną przyczyną upośledzenia naszej mowy było panowanie kilku królów cudzoziemskich, którzy nie znając języka polskiego używali łaciny, przeplatając wyrazy obce wyrazami polskimi, dla przypodobania się naszym narodowi. Ślad wzięły źródło słynne mowy sejmowe, będące mieszaniną polszczyzny z łaciną. Mowy te były wzorami wymowy dla szkół. Znaną np. jest mowa Jakóba Sobieskiego, wygłoszona za panowania Zygmunta III, a zaczynająca się od słów: „Zawitał czas, dziś magni consilii świata polskiego...” i t. d. i t. d.

Panowanie w wieku XVIII dwóch elektorów saskich, Augusta II i Augusta III wyrzuciło z użycia nawet łacinę, gdyż ci dwaj królowie okrom niemieckiego i francuskiego, innych języków nie używali. Powoli więc przesłano między ludźmi wyższego wykształcenia mówić w języku polskim lub po łacinie. Tak znaczny upadek mowy ojczystej i zupełna obojętność, z jaką odnoszono się do niej, przyniosły szkodę dobru ogólnemu. W szkołach — jak to zaznaczyliśmy — uczono łaciny, która jednakże żadnego zastosowania w życiu realnym nie znajdowała, wyjęwszy prawników i duchownych. Inni narażali się na pośmiewisko, łaciną bowiem gardzono powszechnie, stawiając ją na równi z językiem polskim, którego naówczas w użyciu prawie nie było. Za to język francuski uchodził za durniej orci dobrogo tonu i wychowania. Z drugiej strony nie-

zwykła tolerancja, z jaką odnoszono się do obcych narodowości, sprawiła, że obok wznian-kowanych języków prawo obywatelskie zyskały i języki mniejszości narodowych, liczące zamieszkałych naszą ziemię. Wspomnieliśmy tylko o mowie żmudzkiej, litewskiej, ruskiej i t. d., i t. d. W takim stanie pozostawał kraj nasz w pierwszych dziesiętnościach lat XVIII wieku. Brak jedności działania w użyciu mowy był zaradczym złem, które przyniosło nam nieobliczalne szkody. Aby zapobiedz temu nieszczęściu corychylej zwrócić się do źródła języka polskiego, wprowadzając go do wszystkich niemal dziedzin, związanych z życiem danego kraju.

Wychowanie publiczne w tym czasie było dwójakie: szlacheckie i pospolite. Liczne braki i niedomagania skłoniły Stanisława Konarskiego do założenia w Polsce pierwszego konwiktum dla młodzieży szlacheckiej, opartego na godnych naśladowania wzorach obcych, a przystosowanych ściśle do wymagań swojskich. Utworzenie konwiktum dla dzieci szlacheckich było niemiernie doniosłym wydarzeniem kulturalnym, a jednocześnie niezwykle mądrym krokiem politycznym, gdyż dzięki temu Konarski zdołał przyciągnąć i pozyskać dla swych idei całą szlachtę polską, która do tej pory zmuszona była posyłać swe dzieci na naukę w obce kraje.

Założenie warszawskiego konwiktum, pozostającego pod opieką Pijarów było wypadkiem pierwszorzędnej znaczenia, stanowiącym nowy okres w dziejach wychowania publicznego w Polsce.

Niezaprzeczoną zasługą Konarskiego jest wprowadzenie po raz pierwszy do szkół języka polskiego, pozostającego dotąd w zaniechaniu, a usunięcie na plan dalszy mowy łacińskiej, której przed Konarskim oddawano dominujące stanowisko. Działalność Konarskiego zachęcała innych do skierowania nowatorskich pomysłów w zakresie wychowania szkolnego. Nawet jezuita, ci najzawzięci wrogowie idei Konarskiego, zaczęli w krótkim czasie zerwać komitetów przy swych kolegiach, trzymając się ściśle wzorów i pomysłów wielkiego reformatora. W przedgu dziesięciu lat powstały liczne komitety dla umiędzyczenia szlacheckiej przeznaczone, przynoszące widoczne aż nadto korzyści w zakresie nauki i umiędzyczenia, stojących dotąd na niemiernie niskim szczeblu rozwojowym.

Za to szkół pospolicich — jeszcze przed reformą Konarskiego — liczone niewiele, wiele, prawdopodobnie z tego względu, że wstęp do nich był dla wszystkich otwarty bez różnicy stanu i położenia materialnego. Szkoły te były prowadzone przez bazylianów, bernardynów, jezuitów, pijarów i teatynów, przeważnie w ścisłej łączności z kolegiatami. Szkoły zatem — jak widzimy — w Polsce nie brakowało, nie, spełniały one tylko tych zadań, których do których zostały powołane, b. e. przede ktem godnym zaiste wykroczeniem b. e. zaniebdywanie nauki języka ojczystego.

E. K.
(D. c. n.).

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z magistrata.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału nies. pom. biedn. na podstawie której ubodzy otrzymają ostatnią przedświąteczną zapomogę w normie, jak zwykle na święta zwiększonej, a mianowicie: o 80 fen. na osobę dorosłą i o 50 fen. na dziecko.

Z dniem 1-ym kwietnia sala ogrzewalna wydziału nies. pom. biedn. (ulica Wschodnia 18) zostaje zwinęta.

Komornicy.

Został ustanowiony następujący podział miasta na okręgi komorników: I rewir — I i V okręg sądu pokoju; komornik Walenty Frankowski, ul. Szkolna 14. — II rewir — II i VII okręg sądu pokoju; komornik Kazimierz Suzin, ul. Średnia 21. III rewir — III i VI okręg sądu pokoju; komornik Konrad Hykiel, ul. Targowa 18. IV rewir — IV okręg sądu pokoju; komornik Teofil Stanisław, ul. Średnia 21. V rewir — VIII okręg sądu pokoju; komornik Stanisław Piątkowski, ul. Sienkiewicza 31. VI rewir — IX okręg sądu pokoju; komornik Stefan Basiński, ulica Skwerowa 1.

Z kanalizacji i wodociągów.

Magistrat, nosząc się z zamiarem jaknajwcześniejszego przystąpienia do robót około kanalizacji miasta, angażuje pracującego już w wydziale kanalizacji inż. Schönfelda na stanowisko naczelnego inżyniera budowy kanalizacji i wodociągów łódzkich.

Układ z inż. Schönfeldem zawarty zostanie w niedługim czasie.

Co do planowego rozpoczęcia robót kanalizacyjnych, to sprawa ta zależna będzie od możliwości zdobycia przez miasto środków finansowych, oraz materiałów, których obecnie brak, a te, które jeszcze są do nabycia, bywają niepomiaralnie drogie. Jednakże rozpoczęcie w mieście roboty, wykonane są już zgodnie z planami kanalizacyjnymi. Zasklepienie rzeki Łódki, jako przysięgłego kolektora kanalizacyjnego, prowadzi się już w ten sposób, aby w przyszłości nie potrzebowało przerabiania.

Roboty około zasklepienia rzeczki na przestrzeni od ul. Wschodniej do Nowomiejskiej, są już ukończone zupełnie i pozostają tylko do zadzierwienia miejsca pozostawione na zielenie.

Również doprowadzono do porządku sąsiednie parkany prywatnych właścicieli, aby dać miejscowości możliwie estetyczny wygląd.

W dalszym ciągu przystąpiono w mieście do robót około zasklepienia rzeki od ulicy Nowomiejskiej do końca posesji Tow. akc. Poznańskiego na przestrzeni 400 metrów. Nad terenem na przestrzeni posesji Poznańskiego rzeka jest już częściowo zasklepioną i potrzeba tylko zniwelować dno, które następnie wyłożone zostanie klinkierem na cement. W tym celu obecnie prowadzone są ciężkie i mozolne roboty wydobywania z wody ziemi, kamieni, gruzu i szlamu w celu pogłębienia rzeczki. Roboty prowadzone już pod ul. Stodolną. Po ukończeniu niwelacji, wody rzeki ujęte będą w specjalne drewniane złozy, a pod tymi dopiero przystąpią murarze do moshczenia dna klinkierem.

Na roboty te miasto asygnowało na razie przeszło 75,000 mk.

W planie kanalizacji, jako kolektory główne, oprócz Łódki, przewidziane są jeszcze strumienie i rzeczki Jasień, Bałutka, Karolówka. Nad rzeczkami temi na zachód od Łodzi, urządzone będą osadniki, w których odpływy oczyszczają się będą i już jako czysta woda spływają dalej, do rzek.

Odpadki dla „Warsztatów pracy”.

Miejscowa Rada Opiekuńcza utworzyła w mieście naszą instytucję pod nazwą „Warsztaty pracy”. Instytucja ta zajmuje się zbieraniem wszelkiego rodzaju odpadków i przerabianiem takowych na rzeczy artystyczne. Zyski osiągnięte z tego przedsiębiorstwa przekazywane są sekcji opieki nad dziećmi przy tejże M. R. Wychodząc z założenia 1) że zniechęca mi odpadkami giną poważne sumy, na zwróciły już uwagę zachodnio europejskie państwa i wyszłyby odpadki, do celu poludnienia bogactwa narodowego przez założenie instytucji w rodzaju „Warsztatów pracy”, 2) że w „arsztatach” tych znajduje i znajduje jeszcze uczelewy

sposób zarabkowania wielu ludzi, doprowadzonych obecnie do nędzy, o ile zbierze się dostateczna ilość odpadków do przerabiania, 3) że zyski osiągnięte z tego przedsiębiorstwa, a przekazywane sekcji opieki nad dziećmi wzrosnąć mogą wielokrotnie i uratować od nędzy i głodu rzeszę bezdomnej dziatwy, o ile rozwinie się działalność „Warsztatów pracy”, inspektorat szkolny okręgu łódzkiego wezwał specjalnym okólnikiem nauczycielstwo, by zachęcało do współdziałania w zamierzeniach M. R. O. i wciągnęło dziatwę szkolną do zbierania odpadków dla tej ze wazech miar godnej poparcia instytucji.

Ze Stow. naucz. chrześcijan.

Pewna grupa członków Stow. nauczycieli chrześcijan, niezadowolona z wypadłej na ostatnim ogólnym zebraniu uchwały o likwidacji Stowarzyszenia i przemianowaniu na oddział Zrzeszenia nauczycielstwa Królestwa Polskiego, zamierza wystąpić z protestem przeciw prawomocności tej uchwały. Członkowie ci nieprawomocność uchwały upatrują w tem mianowicie, iż na ogólnym zebraniu nieobecni byli delegaci oddziałów prowincjonalnych Stowarzyszenia. Oprócz tego potencja uważają za niewłaściwe likwidację instytucji i dowodzą, iż ci z pomiędzy członków, którzy mają życzenie wejść do Zrzeszenia N. K. P., mają drogę do tego przez proste wystąpienie ze Stow. nauczycieli chrz. i wpisanie się na członków Z. N. K. P.; nie powinni jednak nastawać na likwidację instytucji, która ma już za sobą tradycję i w każdym razie niesie dla swych członków pomoc i pożyteczną działalność.

Koło naucz. szkół fabrycznych.

Onegąd pod przewodnictwem p. E. Maj Majewskiego odbyło się zebranie koła nauczycieli szkół fabrycznych.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania p. I. Dolewski zakomunikował wyniki swej delegacji do inspektora szkolnego m. Łodzi w sprawie posad w szkołach miejskich.

Stwierdzono, że nie wszyscy fabrykanci po zamknięciu szkół fabrycznych zgadzają się na oddanie lokali, utensyli i pomocy naukowych miastu, czem mogliby się w części przyczynić do otrzymania posad przez nauczycieli w szkołach umiastowionych.

Firmy Tow. akc. Geyera, Stolarowa, oraz Tow. dobroczynności wyraziły chęć oddania miastu wszelkich utensyli szkolnych, zaś akc. Tow. Scheiblera i Heinza dotąd nie zdecydowały się.

Niektórzy z nauczycieli szkół fabrycznych przeszli już z górą lat 30—firmy jednak, nie bacząc na to, usuwają ich z zajmowanych stanowisk.

W tej sprawie postanowiono złożyć odnośne podanie do magistrata. Uchwalono zwrócić się do wydziału zdrowotności publicznej o bezpłatne kąpiele dla dzieci szkół fabrycznych.

Postanowiono zwrócić się do magistratu z prośbą o przyznanie zapomóg dla uczącej się dziatwy nauczycielstwa fabrycznego, co zostało przez magistrat pominięte (opłacanie wpisów).

W końcu przewodniczący zdał sprawę z pobytu delegatów szkół miejskich w ministerjum W. R. i O. P. w sprawie emerytury dla nauczycieli.

Ze Stow. wojaków.

W sobotę wieczorem odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stow. wojaków łódz. handl. przemysł. okręgu. Z odczytanego sprawozdania z działalności roku 1916 wynika, że bilans stowarzyszenia zamknięty został sumą 54,702 rb. Obrót kasowy wyniósł 118,046 rb. Na pomoc lekarską wydano 420 rb., na zapomogi wydano 8,101 rb., z funduszu nędzy wyjątkowej wydano 2,388 rb., na kasę wdów i sierot—761 rb. Biblioteka wypożyczyła 8325 książek. Kuchnia wydała 99,728 obiadów, w tym 20,156 bezpłatnych. Kuchnia wykazała straty w sumie 3,898 rb. Obrót sklepu wyniósł 31,516 rb., obrót wypieku chleba 23,354 rb. Herbaciarnia wykazuje obrót 1,822 rb., sprzedaż kartofli 17,803 rb.

W 287 wypadkach członkom udzielono lekarskiej i w 43 wypadkach felerzkiej pomocy.

W roku 1917 oddziały stowarzyszenia wykazały następujące obroty: wypiek chleba 54,000 mk., sklep — 64,800 mk., kuchnia wydała 110,000 obiadów, herbaciarnia miała 15,000 mk. obrotu, sprzedaż kartofli na sumę 32,400 mk., opału za 21,600 mk. Z różnych wsparć korzystało 60 osób, które otrzymały 36,350 mk. udzielono lekarskiej pomocy w 250 wypadkach.

„Ognisko”.

Przy ul. Piotrkowskiej 17 istnieje Stowarzyszenie „Ognisko”, którego zadaniem jest kształcenie w rzemiośle ubogich bezdomnych chłopców. W tym celu urza-

W dniu 16 Marca r. b. po krótkich cierpieniach zakończył życie

b. p. Adolf Goldberg

założyciel i długoletni członek Zarządu naszego Stowarzyszenia.

Niezwykłe zalety charakteru i sumienna wytrwała praca Jego dla dobra pracowników handlowych, przyczyniły się wielce do rozwoju naszej instytucji.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Łodzi.

1704-1

dzono pracownię introligatorską, do której kosztem tysiąca marek skompletowano potrzebne maszyny i narzędzia, przy pomocy których przeszło stu chłopców jest zatrudnionych, ucząc się rzemiosła. Pracownia „Ogniska” ostatnio przyjęła obowiązek oprawiania książek dla łódzkiej Biblioteki Publicznej, z czego wywiązuje się bardzo dobrze.

Oprawiono już kilkaset tomów dzieł, po bardzo przystępnej dla zarządu cenie.

Przedz. rabatowa na „Świętne” dla żołnierzy polskich.

Komitet świąteczny, zorganizowany przy „Kole pomocy dla legionistów polskich”, uzyskał od szeregu firm łódzkich zgodę na przeznaczenie pewnego rabatu na cel „Świętne” od obrotu kasowego w dniu 21 b. m. (czwartek) Kupiectwo nasze ochotnie zgodziło się na tę ofiarę ze swojej strony — należy się więc spodziewać, że i publiczność odłoży swoje zakupy specjalnie na ten dzień, aby w ten sposób pośrednio przyczynić się do wzmocnienia funduszu świątecznego. Sprzedaż rabatowa odbędzie się w następujących sklepach:

Ul. Piotrkowska: № 3 I. Wolski, Jungowski, № 4 A. Stiller, № 8 Scherem, № 9 M. Rappaport, № 13 Wesołowska, № 14 Rosenblum, № 17 restauracja „Imperial”, № 19 Baruch i Perla, № 25 apteka Zundelevicza, № 28 cukiernia Barcza, № 42 J. Storch, S. Hamburski, № 45 i 97 cukiernia Ulrychsa, № 46 apteka Müllera, № 48 księgarnia Fiszera, № 49 A. J. Tyber, № 52 I. M. Lipiński, № 53 M. Bermann, № 54 A. J. Kolski, № 55 A. J. Ostrowski, S. Bieńkowski, № 59 mleczarnia „Rogów”, № 61 M. Gordon, № 96 Van de Weg, Bracia Ignatowicz, № 99 „Sztuka”, № 113 Gundlach.

Ul. Andrzejka: № 2 Klossowska, № 8 Bogusławska, Warszawskie Tow. Ziemiańskie, Kołodziejski, № 4 Stadnicki, Kawałek, № 6 Zajaczkowska, № 10 „Bronisława”.

Ul. Dzielna: № 1 S. Jaworski, Bar Waldsleschen, № 3 K. Szopska, № 4 apteka Gluchowskiego, № 12 księgarnia Straucha, cukiernia Komara.

Ul. Średnia № 12 apteka Charemzy. Ul. Konstancyńska: № 8 K. Wolski, № 17 apteka Groszkowskiego, № 20 Bleiweiss, № 26 Spodenkiewicz.

Na internowanych legionistów.

W Łódzkim oddziale komitetu opieki nad jeńcami, na legionistów polskich internowanych na Węgrzech w Hust, złożone zostały następujące ofiary: Pp. N. N. mk. 2 50, dr. Tomaszewski mk. 25, dr. Mikuley mk. 25, C. Wojciechowski mk. 25, E. Wasilewski mk. 25, Nakielski mk. 2, dr. Sterling Okuniewicz mk. 15, F. Jarzewicz mk. 10, Starkiewicz mk. 10, Krautzwie mk. 10, C. J. Szaniawski mk. 20, A. Jasiak mk. 10, F. Waszkiewicz mk. 5, P. Iwański mk. 3, M. Nitecki mk. 10, Łapiński mk. 2, Artur Golstałd mk. 220, Dominikiewicz mk. 3, K. Sterlinzanka mk. 5, Stanisław Braun mk. 2, A. Tomaszewska mk. 2, B. H. mk. 5, Tomaszewski mk. 2, por. Wasowicz mk. 10, M. Braunowa mk. 2, Knichowiecki mk. 5.

Tow. lekarskie.

Jutro odbędzie się o godzinie 7-ej wieczór posiedzenie Towarzystwa lekarskiego. Na porządku dziennym: Tuberkuliza.

Stemplowanie pożyczek państw nieprzyjacielskich.

Termin ostemplowania pożyczek państw nieprzyjacielskich został przedłużony, w myśl rozporządzenia pana szefa administracji, do dnia 15 kwietnia 1918 roku. Dalsze przedłużenie tego terminu nie będzie miało miejsca.

Uogrodziów.

W niedzielę, w zakładach ogrodniczych Dymkowskiej przy ul. Brzezińskiej 101 odbył się pokaz ogrodniczy, urządzony staraniem łódzkiego koła związku zawodowych ogrodników. Prelegentem był sam właściciel, który mówił o wiosennem cieciu szczepów w szkołkach.

Mówca na licznych okazach szczepów wyjaśnił zasady prowadzenia szczepu od pierwszego roku życia, aż do chwili uformowania prawidłowej korony.

Wobec pięknej słonecznej pogody na pokaz zebrała się bardzo liczna rzesza słuchaczy, przeważnie miłośników ogrodnictwa i młodzieży szkolnej. Wysłuchali oni z zajęciem interesującego wykładu i przyglądali się wykonywanym zręcznie rękocynam.

Z „Chóru marjańskiego”.

Staraniem Tow. siew. „Chór mariański” odbędzie się dnia 31 marca o godz. 6 i pół wieczorem, oraz dnia 1 kwietnia o godz. 3 po poł. w Teatrze Popularnym przedstawienie, na którym dana będzie sztuka w 5 akt. „Zaczarowane koło” L. Rydla. Następnego zaś dnia, t. j. 1-go kwietnia, grana będzie w tymże teatrze „Zagroda Sobkowa” E. Błotnickiego.

Bilety wcześniej nabywać można w sklepie przedm. otów dewocyjnych T. Opieczyńskiego, ul. Piotrkowska 261.

Repertuar Teatru Polskiego.

Wtorek, dn. 19 marca o godz. 7 i pół „Wesele”.

Sroda, dn. 20 marca o godz. 7 i pół w „Zbojcy”.

Czwartek, d. 21 marca o godz. 7 i pół wiecz. premiera „Dzierżawca z Olesiowa”, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Piątek, dn. 22 marca o g. 7 i pół wiecz. „Przed ślubem”.

Sobota, dn. 23 marca, o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Wesele” dramat w 3-ach akt. Wesołowska. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dzierżawca z Olesiowa”.

Niedziela, dn. 24 marca, o godz. 3 po poł. 30 cen. popul. „Aktorowe dworu”, dramat w 4-ach akt. K. Wartenburga. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dzierżawca z Olesiowa”.

Poniedziałek, dn. 25 marca o godz. 3 po poł. 30 cen. popul. „Przed ślubem”, komedia w 6 oost. K. Zaleskiego. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dzierżawca z Olesiowa”.

Z sądów.

Jazda „na gapę”.

Przed kilku dniami zamieściliśmy w naszej gazecie artykuł p. t. „Tramwaje a publiczność”, w którym wskazywaliśmy na niektóre, niezgodne z etyką, postępek pasażerów, jeżdżących tramwajami. Jakby ilustrację tego stanowi rozpisywanie przez królewsko-polski sąd pokoju VIII rewiru spraw niejakiego Rawskiego, który, wysiadając z tramwaju, wręczył swój bilet nowoprzybytemu pasażerowi. Manipulację tę zauważył konduktor i zawiadził przedstawiciela policji do sporządzenia odpowiedniego protokołu.

Sąd uznał winę podanego Rawskiego za zupełną i dowiedzioną i skazał go z art. 591 kodeksu karnego na 4 dni bezwzględnej aresztu, oraz na 22 marki kosztów sądowych.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołu, rozpatrywanie budżetu na 1918-19 i wolne wnioski.

Tow. śpiewacze im. Kościuszki. Zawiazane przed trzema miesiącami towarzystwo śpiewacze imienia Tadeusza Kościuszki rozwija się bardzo szybko, wzbudzając zainteresowanie wśród mieszkańców miasta. Towarzystwo liczy w obecnej chwili 50 członków męczyzn i posiada lokal własny przy ul. Fabrycznej 7, w którym odbywają się we wtorki i czwartki lekcje śpiewu od 7 do 9 wieczorem. Zespół śpiewaczy występuje co drugą niedzielę w kościele N. M. P. na Nowem Mieście na wotywie. Przed kilku tygodniami zorganizowana została przy towsceja dramatyczna.

Z magistrata. Magistrat wydał rozporządzenie dotyczące wywozu nieczystości z miasta, obowiązujące bezwzględnie wszystkich właścicieli nieruchomości. Rozporządzenie to normuje jednocześnie czas, w którym wywóz nieczystości będzie obowiązywał.

Magistrat rozesłał do właścicieli nieruchomości wezwanie płatnicze składki assekuracyjnej rządowej. Opłata assekuracyjna wnoszona być powinna do kasy miejskiej.

Madzia Altvorna

Bronisław Rogalski

zarecaeni

Łódź, w marcu.

1703-1

Dział ekonomiczny.

Banki a przemysł.

Byli minister skarbu dr. J. K. Steczkowski wygłosił pod powyższym tytułem referat na II zjeździe przemysłowym w Krakowie, o czym w swoim czasie wspominaliśmy w korespondencji specjalnej z Krakowa. Obecnie mamy przed sobą treść tego referatu, wydrukowanego w nr. 2 krakowskiego miesięcznika „Odbudowa kraju”.

P. minister funkcje kredytowe banków w stosunku do przemysłu rozdziela na obrotowe i inwestycyjne, w dalszym zaś ciągu wspomina o udziale banków w kapitale zakładowym instytucji przemysłowych, podkreślając, iż polityka bankowa bywa różna: System angielski, wykluczający udział banków w kapitale zakładowym i przestrzegający ściśle charakteru czystych banków depozytowych i system niemiecki, związany organicznie i jaknajściślej z przemysłem.

Pan Steczkowski ma rację, gdy powiada, iż musimy od naszych banków oczekiwać współudziału w uprzemysłowieniu kraju przez umacnianie i rozszerzanie już istniejących i tworzenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, lecz nie zgadzamy na udział bezpośredni. Być może, iż jego słowa o nikłej tradycji i kulturze gospodarczej, o braku ruchoмого kapitału dadzą się w zupełności zastosować do Galicji, wraz z biadaniem nad niedostatecznymi urządzeniami i przepisami w dziedzinie podatkowej, taryfowej, komunikacyjnej i handlowo-politycznej. Rzeczywiście, współudział banków galicyjskich w zakładaniu i rozszerzaniu było aż do czasów najnowszych prawie żadne i dopiero Bank Przemysłowy (którego dyrektorem był p. Steczkowski) rozwinął na tem polu wyższą działalność. W 8-milionowym kraju istniejące dotychczas zaledwie 20 spółek akcyjnych o łącznym kapitale 60 mil. koron. Niemniej też galicyjskich nikłych stosunków, opartych przytem na kapitale wiedeńsko-żydowskim stosować do naszych warunków, które takiego punktu widzenia nie znoszą. Ten miernik dla Królestwa jest wprost szkodliwy i z tem p. St. powinien się liczyć.

Środki, jakimi banki rozporządzają są dwójakie: kapitał własny i kapitał obcy, ten ostatni nie może być uruchomiony w udziałach lub akcjach i narażony na ryzyko z taką lokatą połączoną i dlatego, gdy chodzi o przemysł, może być mowa o formie kredytu obrotowego również wypowiedzianego. Środki bankowe jakimi Galicja na cele przemysłowe udzielać rozporządza, nie przekraczają kwoty 10 mil. koron, t. j. tyle ile wynosi kapitał zakładowy Banku Przemysłowego i dlatego wydatniejszy udział tego banku w dwóch lub trzech przedsiębiorstwach musiałby doprowadzić do zupełnego wyczerpania środków. Program zatem p. Steczkowskiego na najbliższą przyszłość streszcza się w żądaniu jaknajwydatniejszego podwyższenia kapitału zakładowego tylko Banku przemysłowego i do lokat w tym kierunku kapitału krajowy prywatny powinien być nakloniony. Aczkolwiek p. minister jest przeciwnikiem wszelkiej wyłączoneści, to jednak uważa za rzecz wysoce szkodliwą, gdyby zbędny kapitał doprowadził do tworzenia nowych organizacji bankowych. „Jeżeliśmy zaubodzy, aby móc pozwolić sobie na podobne rozdzielanie zarówno środków materialnych jak i sił intelektualnych, zwłaszcza tych ostatnich, gdyż sił bankowych do samostępnego kierownictwa z pewnym programem ekonomicznym uzdolnionych mamy (w Galicji?) jeszcze nie wiele”. Zapewniamy p. ministra, iż u nas sił jest dosyć, tylko je trzeba szukać bez pośrednictwa...

Pieniądże nasze nie wystarczą na działalność twórczą, gdyż kapitały te tak w Galicji jak i w Poznańskim odpłynąć muszą do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy. O tem mówił już dr. Englich, mówi obecnie minister Steczkowski i wspominał niejednokrotnie niżej podpisany. Jest tu jednak pewne nieporozumienie, bo zrealizowana gotówka jest znacznie wyższa od wartości nie warsztatów ale spożytych w dziesięciolecie cen artykułów żywnościowych i ten kapitał olbrzymi wystarczy w zupełności nie tylko na odbudowę w każdym kraju oddzielnie ale i na nową przedsiębiorczość twórczą tam, gdzie się ona okaże dla dobrobytu polskiego najodpowiedniejszą. Nie można zasklepieć się w partykularnym patryjotyzmie i jeżeli mowa o kapitałach obcych, o których minister Steczkowski wspomina, to w pierwszym miejscu polecać należy raczej szukać kapitałów polskich

nietylko z nadwyżek oszczędnościowych na ziemiach polskich, ale i z pieniędzy magnatów polskich, lokowanych w bankach angielskim i francuskim, z kapitałów i akcji w Rosji umieszczonych i wreszcie z oszczędności Polaków amerykańskich.

Nieraz pisaliśmy, iż nie może być mowy o samodzielności politycznej bez niezależności ekonomicznej. Fundusze polskie, gdyby miały dążność koncentracyjną w odczynie, muszą mieć pewność, że są w dobrych rękach i jak słusznie mówi p. min. Steczkowski do brzo kontrolowane, do czego potrzebna jest instytucja Treuhandu, o której już nieraz pisaliśmy, oraz zwiększenie zaufania do działalności twórczej banków polskich, która szwankuje wszędzie z rozmaitych przyczyn. Pieniądzy z zagranicy trudno będzie brać, gdyż każde z państw europejskich będzie miało pełne ręce roboty u siebie.

P. Steczkowski przestrzega przed kapitałami, mającymi narodowo-polityczne lub przemysłowo-organizacyjne aspiracje u nas. Nie mówi jednak, jakie to kapitały mają takie aspiracje, jakich więc należy unikać. Nie wymienia też tych kapitałów, które uważa za dążące wyłącznie do zrobienia dobrego interesu, a zatem nieszkodliwe. Wiadomo, że międzynarodowe stosunki i wszelkiego rodzaju przymierza kształtują się na zasadzie interesów ekonomicznych, że zatem pomiędzy politycznym i ekonomicznym programem istnieje ścisły związek. Jako minister skarbu, a więc jeszcze jako kandydat na sternika państwa polskiego, powinien zatem p. Steczkowski jasno, bez niedomówień, wypowiedzieć swój pogląd.

Kapitał obcy, w naszym kraju, może być jedynie przez nas samych użytkowany bez zysków z rentowności przedsiębiorstw dla kapitalistów zagranicznych, które kapitał swój wypoczyść mogą na ograniczone odsetki. Skąd taki kapitał obecnie wzięliśmy, to rzecz inna, chyba z Ameryki lub Szwajcarii.

Pan St., mówiąc o kapitałach obcych, że by ich używać w formie kredytowej a udzielać tylko wówczas, jeżeli konstrukcja organizacyjna i finansowa spółki daje rodzinnemu kapitałowi głos decydujący. Tak może pisać tylko ktoś, kto nie wie, iż wrogi kapitał nawet w 45% t. j. w mniejszości może mieć większość decydującą, jeżeli 55% będzie rozdzielone w rękach drobnych posiadaczy, w różnych miejscowościach. Takim udziałowcom chodzi o dywidendę a nie o politykę. Zresztą może być mniejszość obca pozorną zastąpiona przez chętnych strochanów nawet z nazwiskami znanymi z pomiędzy kandydatów na ministrów lub przez powinowactwo... I znów wychodzą stosunki specjalnie galicyjskie na jaw w takim twierdzeniu... Stosunki, o które ubiegali się pp. Leo, Wodziecki i inni w formie zyskowych synekur forytowani przez finansistów wiedeńskich.

Pan Steczkowski nawołując do powiększenia kapitałów zakładowych banków polskich zapomina o olbrzymiej dźwigni, jaką — tak dla banków jak i szczególnie dla samodzielnego państwa — mieć będzie narodowy bank emisyjny jako centr i źródło wszelkiej pomocy gospodarczej.

Charakterystyczną cechą angielskiego systemu kredytowego jest zupełny brak organizacji bankowej dla długoterminowego kredytu. Niema tam, jak i u nas, właściwych banków hipotecznych. Potrzeby rolnictwa i przemysłu budowlanego są w niewielkiej cyfrze, również, jak w bankach warszawskich, pokrywane na drodze kredytu osobistego. Całość kredytu inwestycyjnego właściwie dostarcza publiczność prywatna przez pośrednictwo adwokatów i notariuszów zarówno dla przemysłu fabrycznego jak i dla wszelkich innych przedsiębiorstw. Większość fabryk powstała kapitałami familijnymi, powiększonymi przez przyjaciół i krewnych, oraz kupców wielkich, którzy w ten sposób gwarantują sobie sprzedaż wyłączną wyrobów. Na uwagę zasługuje, że sprzedaż odbywa się prawie wyłącznie za gotówkę a zapłać za materiały surowe ma zwykle termin odleglejszy. O tej różnicy p. St. dookładnie nie wspomina a rzuca ona światło na system bankowy polski niedostateczny w Galicji a dyletański w Warszawie. O udziale banków w kapitałach zakładowych przemysłu mowy być nie może, lecz tylko o finansowaniu, t. j. o ściąganiu tego kapitału od swoich właścicieli z ich wlede i zezwoleniem, z pewną nawet gwarancją co do płynności kapitału w formie ewent. zastawu akcji. Żaden bank o krótkoterminowym kredycie nie może tworzyć przemysłu z jakiegokolwiek kapitałom mu powierzonym, chyba z wyjątkiem w obojętnym terminem a takie wkłady w banki są bardzo rzadkie Banki na-

szę, jak Bank Handlowy w Warszawie, który był zmuszony do inwestycyjnego kredytu, zbyt nieumiejętnie unieruchomił kilkadziesiąt milionów rubli a zatem dwadzieścia razy więcej, niż wszystkie banki galicyjskie razem wzięte. Robił to bank w poczuciu pracy społecznej, nie licząc się z siłami i tą kontrolą przedsiębiorstw, na którą od lat kilkunastu dzwonił. To był błąd. Na przyszłość twórczością banków polskich w kierunku założeń przemysłowych, wbrew praktyce banków niemieckich, może być tylko finansowanie i nadzór a nie jak chce p. St. użycie do tego celu zwiększonych przez publiczność kapitałów w zakładach banków. Kapitał zakładowy jest gwarancją czynności samego banku, jest jego ostoją. Dla twórczości przemysłowej w kraju naszym trzeba kilkaset milionów i nie można żądać, żeby takimi kapitałami własnymi banki rozporządzały i oprocentowały je za robokowo. Jest to utopia. Na praktykę zaś banków niemieckich zamalo mamy jeszcze danych.

Musieliśmy sprostować błędy zasadnicze b. ministra skarbu na politykę bankową, w naszych stosunkach zupełnie inną, niż w Galicji i Austro-Węgrzech.

Edw. Dutlinger.

Kronika giełdowa.

W ostatnim tygodniu dało się zauważyć znaczne zmniejszenie się różnicy między banknotami 500-rublowymi a setkami. Do niedawna różnica ta wynosiła do 150 marek na każde pięciusetrublowce, gdy obecnie nie więcej jak 85 przy dalszej tendencji zniżkowej. Natomiast pogorszyło się znacznie uosobienie dla drobnych rosyjskich banknotów, których na giełdzie zupełnie umieścić nie można, a w bankach i kantorach przyjmują je za znaczną stratą, dochodzącą do 10% od nieuszkodzonych, a 20% od uszkodzonych. Utrzymują, iż powodem tego jest znaczna ilość drobnych banknotów przywożonych z okupacji austriackiej, gdzie dotychczas miały swobodny obieg, a obecnie i tam ich już nie przyjmują, szukają więc dla nich uciecia u nas w Warszawie. Tendencja dla waluty rosyjskiej była w tygodniu bieżącym niejednoznaczna: dla 500-rublowek mocniejsza, a dla setek słabsza, kurs pierwszych podniósł się z 145 do 151, a kurs drugich spadł z 173 na 166. Korony trzymały się w granicach 64.

Tendencja dla papierów procentowych była naogół słaba, podaż znacznie górowała nad popytem. Stosunkowo nieźle trzymały się 4½% Lisy Ziemijskie, które z kursu 189 zeszły były na 185, poczem znów się poprawiły do 186. 4% Lisy Ziemijskie oddawano po 165. Najdotkliwszą stratę poniosły 5% Lisy m. Warszawy, z powodu zbliżającego się terminu płatności kuponu, który ma być zapłacony w rublach. Na początku tygodnia obracano nimi po 177, poczem zaczęły spadać i doszły do 171. W dużej zaofiarowaniu były również 4½% Lisy m. Warszawy, które z 162 obniżyły się do 156. 6% Obligacje miały chętnych nabywców, choć i one nie mogły utrzymać zeszłotygodniowego kursu, gdyż spadły z 185 na 181. Z papierów rosyjskich dokonano dość znacznych obrotów 4% seriami po 140, 135 i 130.

Sprawozdanie tygodniowe z rynku pieniężnego według notowań Banku Handlowego w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu nastąpiła znaczna zmiana dawnej waluty, zwłaszcza setek, odczuwa się dążenie ich kursu do zrównania się z kursem pięćsetek.

Dużo bardzo zniżył uległy drobne banknoty, nawet nowe sztuki w paczkach, opeczkowanych przez Bank Państwa rosyjski, są one brane po kursie niższym od kursu 100 rb. o 10 marek na setkę, zaś mniej nowe, nieuszkodzone, o 15 — 20 mk., a tak zwane destrukty o 25 mk. Przypisać to należy temu, że obecnie ustął zupełnie obieg rubli u nas, a prowincja nie jest już tak chętnym odbiorcą rubli, jak poprzednio. Tylko setkami i pięćsetrublowkami są duże obroty, zapotrzebowanie ich jest wielkie na spłatę dawnych należności i sum hipotecznych.

Kurs papierów procentowych, pomimo dużych obrotów, ulegał wahaniom i pewnej zniżce.

5% L. Z. m. Warsz. 177.50, 172½
4½% L. Z. m. Warsz. 181
6% Poż. m. Warsz. 181.

Koronami były duże obroty przy stałym kursie 64.

Stan rachunków Polskiej Krajowej Kasy Poż. d. 23 lutego 1918 r.

Zobowiązania.	
Bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w obiegu (bez znajdujących się we własnych kasach)	320,811,810.70
Cudze pieniądze (wkłady kontokorrentowe i depozyty)	70,626,116.41
Inne zobowiązania	8,381,740.43
	399,769,667.57

Lokaty.	
Gotowizna (niemiecka waluta państwowa i pieniądź metalowy bez biletów Krajowej Kasy Pożyczkowej)	2,117,758.96
Rachunki kontokorrentowe w niemieckich instytucjach państwowych i prywatnych	225,524,146.50
Inne należności	83,124.60
	228,537,271.16

Lombardy	97,332,437.51
Weksle skarbowe i dyskonta	70,961,430.—
Sumy lokaty	3,800,703.07
	999,769,667.57

Tygodniowe sprawozdanie z targów warszawskich.

W tygodniu ubiegłym ruch na targach środków, szczególnie w dni targowe, był bardzo ożywiony, zapotrzebowanie na produkty było dobre tak pod względem ilości, jako też jakości. Najkorzystniej pod tym względem, jak zwykle, przedstawiały się Hala Mirowskie.

Ceny, jeśli ulegały wahaniom, to bardzo nieznacznie i stosunkowo małym. Zwykle uległy głównie słonina, sadło i drobi, zwłaszcza ten ostatni, tak, że za kurę np. żądają już do 30 mk. za sztukę. Spadła cokolwiek w cenie cebula.

Ceny naogół kształtowały się następująco:
Warszawa: Ziemiaki 20—30 fen. funt, kapusta 25 f. funt, bulwa 1—2 mk. główka, brukselka 3 mk. funt, marchew 25 f. funt, buraki i brukiew 20 f. funt, pietruszka 50 f. funt, cebula 1—1.10 mk. funt, porę 1.50 mk. pecepek, seler 50 f. — 1 mk. sztuka, salceja 1.50 mk. funt, bulwin 25 f. funt, szczyporek 50 f. pecepek, chrzan 15 f. sztuka lub 60 f. funt, kalafior 1—4 mk. główka.

Nabiał: Mleko 1.20 mk. kwarta, śmietana 8—8.80 mk. kwarta, masło 11.50 — 12 mk. funt, ser 2.50 — 3 mk. funt, jaja 45—50 f. sztuka.

Mięso pozamonopolowe: Wołowie i cielęcina 4 mk. funt, schab 5 mk. funt, słonina 9—10 mk. funt, sadło 10.50 mk. funt.

Drobi: Kury do 30 mk. sztuka, gęsi 6 mk. funt, indyki 9 mk. funt.

Ryby: Karpie żywe 6.50 mk. funt, szczupaki śniegie 5.50 — 7.50 mk. funt, leszcze śniegie 6.50 mk. funt, płotki 4 mk. funt.

Chleb pszkawkowy: Razowy 1.10 mk. funt, ptyłowy 4 mk. bochenek 2-funt, mniejszy 2 mk. sztuka, bulki 75 f. szt., charki 1 mk. szt.

(e) „Zinowstieńska Banka”. Z Pragi donoszą telegraficznie: Na posiedzeniu rady nadzorczej „Zinowstieńska Banka” w dniu 14 b. m. przedłożono bilans za ubiegły rok, wykazujący ujemność z przeniesieniem (550,483 kr.) 8,292,720 (w stosunku do roku poprzedniego + 1,900,000) koron czyszego zysku. Na ogólnym zebraniu akcjonariuszów w dniu 4 kwietnia zaproponowana będzie dywidenda 7½% = 15 kr. (w r. o. 6½%). Różne kapitały mają być wzmocone o 1,261,733 (+ 716,634 kr.). Po rozdzieleniu tantiem postanowiono na nowy rachunek przenieść 664,933 (+ 114,470) kr. W roku poprzednim użyto 750,000 kr. z czyszego zysku na odpisanie powstałych strat.

Działalność tego banku na szczególniej interesującą wskutek bliższych jego stosunków z warszawskim Bankiem Przemysłowym.

Giełda warszawska.

18 marca.
Waluta rosyjska po mocnym początku znaczny osłabła przy końcu.
Papier procentowe również z tego powodu osłabły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	184.— 133.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Lisy zast. Ziemiak. 4 i pół proc.	180.50
Lisy zast. Ziemiak. 4 proc.	161.—
Lisy zast. m. Warszawy 5 proc.	175.— 174.50 174.—
Lisy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	173.50
Lisy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	156.—
Wzrost ros.	

Ruble za 500 — 152, za setki — 165.
Korony 64, 63.90.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
17 III pp.	+ 1,0°	½ zachm.		+ 1.0	
17 III pp.	+ 0,5	—		+ 1.5	
18 III r.	+ 0,5	—			

W ubiegłej dobie:
Słonecznie. Ciepło.
Zapowiedź na wtorek 19-go marca:
Ładna pogoda.

Składajmy ofiary na szkoły
POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ
na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Przegląd prasy warszawskiej.

„Gazeta Poranna 2 grosze“ (18 marca).
„Narodowe stronnictwo robotników“ (Al. Makowski):

„Analogia stosunków wskazuje na odrębność polskiego ruchu robotniczego w Niemczech od ogólnoniemieckiego ruchu socjalistycznego, przyczem należy podkreślić, że polski ruch robotniczy w Niemczech podlegał mniej niż gdziekolwiek innemu wpływowi innych stronnictw.“

W Poznaniu przemysł jest słaby. Główna masa robotników polskich skupia się na Śląsku, gdzie inteligencji polskiej jest stosunkowo niewiele i w Westfalii, oraz Nadroni, gdzie jej nie ma prawie wcale.

„Szeroko rozwinięta polityka socjalna w Niemczech skłania każdego robotnika do szukania oparcia w organizacjach, zmierzających do broni jego interesów w rzeczach i skomplikowanych sprawach ubezpieczeniowych, kas chorych i t. p., nie mówiąc już o ruchu strajkowym.“

Jeżeli więc w tych warunkach robotnik polski stanął na stanowisku narodowym, to uczynił to z całą świadomością, samodzielnie, bez obcego natchnienia.“

„Głos“ (18 marca). „Komunikacja naszego kraju“:

„Dla życia gospodarczego każdego kraju drogi komunikacyjne posiadają znaczenie niezmiernie doniosłe. Sieć kolejowa angielska lub niemiecka umożliwiła i podniosła na wysoki stopień rozwoju przemysł tych państw. O ile jednak dobre komunikacje wywierają wpływ wysoce dodatni na gospodarkę krajową, o tyle samo są często uciążliwe, zwłaszcza w krajach podległych, od różnych celów politycznych, zbyt często nie mających nic wspólnego z dobrobytem danego podległego obszaru gospodarczego.“

Za przykład może służyć Królestwo Polskie“.

„Kurier Polski“ (18 marca). „Nasze stronnictwa“ (J. Kalina):

„Spojrzyjmy na Polskę i przypatrzmy się jej stronnictwom politycznym.“

Uderza tu odrazu niezmierna mnogość stronnictw i ich petrokalizacja. Istnieje u nas cały szereg grup, o których nikt nie słyszał poza lepszymi ulicami miasta Warszawy. Stronnictwa rodzą się u nas na kształt pierwotniaków. Pewna grupa po przeżyciu jakiegoś czasu przelamuje się na dwoje

i w ten sposób powstają dwa stronnictwa, które nie wiedząc dlaczego się przelamują i nie wiedząc dlaczego istnieją. Powstanie stronnictw, ich rozłamy, nie są wcale zagadnieniem poniekąd literackim. Ktoś inaczej sformułował rezolucję, ktoś się obraził na słownego prezesa — oto powód bardzo poważny do zaistnienia nowego stronnictwa, a jeżeli ma trochę groza na bieli i agitację, to można jakiś czas w Polsce robić dużo hałasu.“

„Kurier Warszawski“ (18 marca). Krok za krokiem“ (Folks Shupski):

„Z ogłoszonego w pismach komunikatu sekcji pracy społecznej przy Radzie Opiekunów, dowiadujemy się o chwalebnych zamiarach rozbudzenia uczuć „aryjskich“ wśród możliwie najszerszych mas ludu wielkiego. W tym celu postanowiono, jak donosi rzeczona odeszła, urządzić wystawę „ruchome“ obrazów mistrzów polskich w reprodukcjach...“

„Mam wrażenie, że może trochę za mało liczone się tu z psychiką i zakorzenieniem głęboko nawiązanym do naszego ludu. Nie należy chyba, właśnie w tym wypadku przypominać „rodzinną“ „bohomy“ „o których odeszła sekcji wspomina...“ Lud swoje bohomy kocha, są one dla niego rzeczą może wyjątkowo drogą...“

Godząc się przeto zasadniczo na potrzebę pracy w tym kierunku, podzielić w zupełności chęć zastąpienia rzeczy, jako malarstwo złych, najczęściej bardzo złych — możliwie lepszymi, proponuję jednakże pewne ustąpienie, być może praktyczne bardziej, bardziej celowe w samej technice przedsięwzięcia... skoro poruszymy te sprawy duszy chłopskiej, zwróćmy się o pomoc do tych uczuć własnych, które „bohomy“ pod strzechą chłopską wprowadzili...“

„Przegląd Poranny“ (18 marca). „Prawo narodów stanowienia o sobie“ (K.):

„Hasło, wysunięte w Rosji po upadku carszemu, hasło stanowienia narodów o swym losie, nie było oczywiście hasłem nowym...“

Sprawa narodowa z zasady postulatu prawa narodów do samostanowienia niepodległego bytu znalazła najgorętszą obronę w zjeździe słowiańskim w Pradze w r. 1848. Z polecenia tego zjazdu został wydany „manifest do ludów europejskich“, którego ostateczna redakcja była powierzona Karolowi Libeltowi i Franciszkowi Palackiemu...“

Manifest uznał równość wszystkich narodów bez względu na ich wielkość i potęgę...“

Gdy porównamy z tem teorię rewolucji rosyjskiej lub manifesty Wilsona, biorące w obro-

nie małe narody, widzimy, o ile jaśniej i ściślej ustalono już przed 70-ciu laty ideę suwerenności narodowej w komisji zjazdu praskiego, na którą myśl polska miała wpływ przeważający...“

Z prasy żydowskiej.

O grech i fasolę.

„Jud. Volk“ píše:

„W roku zeszłym, gdy bieda wśród ludności żydowskiej się zwiększyła i opinia publiczna domagała się od rabinatu, żeby wyjątkowo pozwolił używać grochu i fasoli przez 9 dni wielkanocy żydowskiej, rabinat usłuchał i pozwolił, licząc się z tą opinią. Ale stało się wtedy tak, że jeden z „eadyków“ — cudotwórców wysłupił, powołując się na zakaz wrzeczony Smulchan-trucha. Każdy talmudysta wiedział, że ten cudotwórca poprosił piecie i że nie rozumie nawet tego, na co się powołuje. Jednakże rabinat warszawski milczał, okazując pokorę wobec cudotwórcy! Nie miał odwagi wystąpić publicznie przeciw niesłychanej arogancji człowieka, który bierze opłatę za eudy, wobec komitetu powołanych rabinów. W przeciągu roku jeszcze więcej się wzmościł wpływ liczących cudotwórców przebywających obecnie stale w Warszawie. Powstała jakaś ich „Rada wielkich talmudystów“, która kieruje polityką i intryguje. Więcej rabinat warszawski przypominał sobie protest zeszłoroczny cudotwórcy przeciw pozwoleniu na używanie grochu, i obecnie znów zabronił“.

Rabini u namiestnika.

„Jud. Wort“ donosi, że do namiestnika Galicji przybyła delegacja rabinów w sprawie opieki nad sierotami. Namiestnik odpowiedział, że uznaje w zupełności potrzebę wychowania sierot w duchu religijnym i że będzie on tę sprawę popierał. Następnie delegacja poruszyła sprawę pomocy państwowej dla rabinów, którzy mają zbyt małą pensję. Namiestnik przyrzekł i tę sprawę poprzeć.

O język handlowy.

Prasa żydowska informuje:

„W związku z wystawą kurlandzką, urządzoną obecnie w Berlinie, „Niemieckie Muzeum zagraniczne“ i „Niemieckie towarzystwo ekonomiczne“ urządziły szereg odczytów. Między innymi tajny nadradca, prof. dr. Zeppel, z urzędu kolonialnego mówił „o Europie środkowej“. Za szczególnie dla przyszłych stosunków handlowych Europy środkowej ważny czynnik, referent wskazał na żydów wschodnich, których język żydowski jest wyborym językiem handlowym“.

Damy angielskie przeciw... spodniom.

W Anglii obecnie kobiety pochłonięte są zupełnie kwestiami mody, tak męskiej jak i żeńskiej.

Na zgromadzeniu ligi kobiet pewna niewiasta wystąpiła gwałtownie przeciwko spodniom, twierdząc, że mężczyźni nie mają cylindrycznych nóg, a więc nie potrzebują przykrywać ich sukienkami rurami.

Krótkie spodnie, zdaniem prelegentki, są estetyczniejsze, patriotyczniejsze i wymagają daleko mniej materiału.

Zdaje się, że ten ostatni powód jest faktyczną przyczyną, dla której panie angielskie wypowiadają wojnę inekspresjonizmowi.

Originalny proces spadkowy

Pewien Amerykanin, umierając, pozostawił 110,000 dolarów, i na parę dni przed śmiercią w testamentie mianował główną spadkobierczynią swoją żonę.

Tymczasem rozeszła się pogłoska, że zmarły na parę godzin przed śmiercią poczynił ustnie szereg legatów. Ponieważ prawo uważa za pełnomocne tylko te ustne zeznania, które uczynione zostały w 10 dni po śmierci testatora, akta dano do zbadania chemikowi, aby określił, czy atrament, którym spisano zeznania, jest stary, czy też użyty niedawno.

Odważny rezerwista.

W jednym z angielskich miast aresztowano drukarza, 27-letniego rezerwistę, który przez dwa lata nie wychodził z pokoju, aby uniknąć powołania pod broń.

Rodzina, która go ukrywała, tłumaczy, że młody człowiek nie miał siły aby służyć w wojsku. Tłumaczenia te nie pomogły i odważnego rezerwistę wysłano na front.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Zalecane przez lekarzy wszystkim Reumatykom, chorym na Serce, Nerwowym, osobom z Niedostateczną Prętnianą Krwi i Chorym Kobiętom.

Główny sezon od 1-go czerwca do 1 września. Od 1-go maja do 1 czerwca i od 1 września do 15 października.

Ceny niższe.

Zdrowowisko Ciechocinek

In formacie i spis cen kąpielowych bezpłatnie.

Cesarski Zarząd Kąpielowy.

Dla kuracji domowej poleca się sól kąpielową, ینگ, borowinę, solankę i wodę stołową gazową.

A. Szmolke, Warszawa, Marszałkowska nr. 140. 1259-5-1

Kilkuset silnych robotników

poszukuje się

do fabryki, oraz robót dworskich

do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln)

za wysokim wynagrodzeniem

Bliższych informacji udziela firma

Tow. Akc. FRYDR. BAYER, Łódź, ul. Sienkiewicza 55.

1695-3-1

Pierwszy raz w Łodzi!

WIELKA SENSACJA

LUANA

WIELKA SENSACJA

Od dziś i dni następnych

„**Homunculus**“

II serja Tajemnicza Księga

Każda serja stanowi oddzielną całość.

Arcydzieło Filmowe w 6-ciu aktach, które podziwia cały świat. 1719-1

Passé-partout i bilety ulgowe nieważne.

Modne letnisko

na zosi Aleksandrowskiej, znajdujące się w pięknej okolicy, z dwóch lub trzech pokojów z wszelkimi wygodami oraz do wynajęcia informacja udziela p. Wirth, Piłkowska 16 126, 1 piętro. 1705-1

Skradziono 2 paszporty na imię Gottlieba Szmidta i Reinolda Szmidta, wydane wraz z dwoma wekslami po 200 rub. podpisane przez pana Czajkę i 800 rubli. 1696-1

Zaginęła karta węglowa na imię Adolfa Preisa, na 4 pokoje. Benedykta 13. 1681-1

Zaginęła karta węglowa na imię Szmula Abrama Cygiera, wydana w Łodzi. 1627-1

!!!Po raz pierwszy w Łodzi!!!

MIA-MAY

ulubienica publiczności we wzruszającym 6-akt. romansie p. t.

„**PROMIEN W CIEMNOŚCIACH**“

Grand Kino

Piotrkowska 72.

ÓSMY POŻYCZKA WOJENNA

5% Pożyczka Rzeszy Niemieckiej

4½% Asygnaty skarbowe Rzeszy Niemieckiej wylosowywane z 110% do 120%

Do opędzenia powstałych przez wojnę wydatków wyłożone zostaną dalsze 5 proc. obligacje i 4½ proc. asygnaty skarbowe Rzeszy w celu publicznego zamawiania.

Obligacji nie może Rzesza wypowiedzieć przed 1. październikiem 1924 r. i dlatego nie może przedtem zmniejszyć ich stopy procentowej. Gdyby jednak Rzesza zamierzała po upływie tego terminu zmniejszyć stopę procentową, powinna wyświadczyć obligacje i zaofiarować ich właścicielowi zwrot pożyczki po cenie nominalnej. To samo tyczy się dawnych pożyczek. Właściciele mogą jednak każdego czasu rozporządzać obligacjami tak samo jak każdym innym papierem wartościowym (przez sprzedaż, zastaw i t. d.)

Postanowienia dotyczące się obligacji będą odpowiednio zastosowane do pretensji zapisanych w księdze długów.

WARUNKI:

1. Miejsca zamówień.

Miejscem zamówienia jest Bank Rzeszy. Zamówienia będą

od poniedziałku dnia 18 marca, do

czwartku, dnia 18 kwietnia 1918, do godz. 1 w połudn.

w biurze głównego Banku Rzeszy dla papierów wartościowych w Berlinie (pocztowe konto czekowe w Berlinie nr. 99) i we wszystkich filjach Banku Rzeszy z urządzeniem kasowym przyjmowane. Zamówienia mogą być również skutecznie za pośrednictwem: Pruskiego Banku Państwowego (Seehandlung) Pruskiej głównej kasy spółek w Berlinie (Central-Genossenschaftskasse), Królewskiego Głównego Banku w Norymberdze i jego filii, jak również wszystkich niemieckich banków, bankierów i ich filii, wszystkich Publicznych Kas oszczędności i ich Związków, każdego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, każdej Spółki pożyczkowej i każdego urzędu pocztowego. Odnosnie zamówień przez pocztę zobacz liczbę 7.

Formularze do zamówień otrzymać można we wszystkich wyżej wymienionych miejscach. Zamówienia można jednak bez formularzy też i listownie skutecznie.

2. Podział. Bieg procentów.

Obligacje są wykonane w papierach po 20,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500, 200 i 100 marek z kuponami płatnymi dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Bieg procentów rozpoczyna się 1 lipca 1918 r., pierwszy kupon jest płatny 2 stycznia 1919 r.

Asygnaty skarbowe wykonane są w oddzielnych serjach i pojedynczych papierach po 20,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000 marek z temi samymi procentami i terminami procentów, co obligacje. Z tekstu każdej asygnaty skarbowej widzieć można do jakiej serji pojedyncze asygnaty należą.

3. Wykupienie asygnat skarbowych.

Asygnacje skarbowe będą dla umorzenia wylosowane w serjach w styczniu i lipcu każdego roku, poraz pierwszy w styczniu 1919 r. i wypłacone w następującym po ciągnięciu dniu 3 lipca lub 2 stycznia 110 mk. za każde 100 mk. wartości nominalnej. Ciągnięcie odbywa się według takiegoż samego planu i jednocześnie z asygnacjami skarbowymi szóstaj pożyczki wojennej. Przypadająca według tego planu pożyczki i lipiec 1918 r. liczba serji nowych asygnat skarbowych będzie jednak wylosowana dopiero w styczniu 1919 r.

Nie wylosowane asygnaty skarbowe nie mogą być wypowiedziane przez Rzeszę przed 1 lipca 1927 r. Najwcześniej na ten termin ma Rzesza prawo wypowiedzieć je w celu wypłaty po cenie nominalnej; właściciele mogą jednak zażądać zamiast gotówki 4% obligacji skarbowych wypłacanych przy dalszym ciągnięciu w 115 mk. za 100 marek wartości nominalnej, a podlegającym zresztą tym

* Wręczone papiery wszystkich pożyczek wojennych będą bez kosztów przechowane i administrowane na wniosek subskrybenta przez biuro głównego Banku Rzeszy dla papierów wartościowych na podstawie warunków depozytowych aż do 1 października 1919 roku. Depozytowanie nie wymaga zamknięcia (Sperre); subskrybent może wycofać swój depozyt każdego czasu (także przed upływem tego terminu). Kasy pożyczkowe będą dawały na kwity depozytowe tak samo pożyczkę jak na same papiery wartościowe.

samym warunkom umarzania. Najwcześniej 10 lat po pierwszym wypowiedzeniu ma Rzesza znów prawo wypowiedzieć jeszcze nie wylosowane obligacje skarbowe do wypłaty ich po cenie nominalnej, lecz właściciele mają wtedy prawo zażądać zamiast gotówki 3½% obligacji skarbowych wypłacanych w 120 mk. za 100 mk. wartości nominalnej, podlegających zresztą tym samym warunkom umarzania. Dalsze wymawianie nie jest dopuszczalne. Wymówienie powinno być skutecznie przynajmniej na 6 miesięcy przed wypłatą i tylko na termin, w którym przypada procent.

Na oprocentowanie asygnat skarbowych i ich umarzanie przez wylosowanie — nie licząc zwiększonego ciągnięcia przy pierwszym terminie wylosowania (por. ustęp 1) — będzie użyte rocznie 5 proc. wartości nominalnej ich pierwotnej kwoty. Zaoszczędzone przez wylosowanie procenty będą użyte do wypłaty. Asygnacje skarbowe wypłacane po cenie nominalnej przez Rzeszę na mocy wymownienia, będą nadal brały udział na rachunek Rzeszy w oprocentowaniu i ciągnięciu.

Dnia 1 lipca 1918 r. zostaną wypłacone nie wylosowane do tego czasu asygnacje skarbowe w sumie przypadającej wtedy na wylosowane obligacje skarbowe (110%, 115% lub 120%).

4. Cena przy zamówieniu.

Cena przy zamówieniu wynosi:

za 5% pożyczkę Rzeszy, jeżeli się żąda papier. 98,—
za 5% pożyczkę Rzeszy, jeżeli życzy zapisania do księgi długów Rzeszy z zamknięciem aż do 15 kwietnia 1919 r. 97,80M
za 4½% asygnaty skarbowe Rzeszy 98,—
za każde 100 mk. wartości nominalnej z obliczeniem zwykłych procentów.

5. Wręczenie. Podział papierów.

Wręczenie papierów skuteczne będzie możliwe natychmiast po zamknięciu subskrypcji. Już wpłacone przed wręczeniem kwoty będą uważane za całkowite wpłaty. Zresztą wyznacza miejsce zamówienia wysokość wręczonej sumy. Specjalne życzenia do jakości papierów należy zaznaczyć w przeznaczony do tego rubryce na pierwszej stronie formularzy. W razie niezaznaczenia szczególnych życzeń zostanie jakość papierów wyznaczona przez miejsce pośrednictwa według jego zapatrywania. Późniejsze wnioski o zmiany podziału papierów nie mogą być uwzględnione.

Na wszystkie obligaty skarbowe, jak również na papiery pożyczki Rzeszy po 1000 mk i więcej będą wydawane na wniosek dyrekcji Banku Rzeszy wystawione papiery pośrednie (Zwischenscheine); odnośnie szczegóły, dotyczące się zamiany ich na właściwe papiery, będą później publicznie ogłoszone. Papiery poniżej 1000 mk., bez papierów pośrednich, będą wykonane jak można najszybciej i wydane prawdopodobnie we wrześniu tego roku.

O ile subskrybenci chcą zastąpić w jednej z Kas pożyczkowych Rzeszy papiery o% pożyczki Rzeszy poniżej 1000 mk., które już zapłaciли, lecz nie zostały jeszcze dostarczone, mogą postawić wniosek o wystawienie papierów pośrednich dla ciągnięcia pożyczki w Kasie pożyczkowej; wnioski powinny być skierowane do miejsca zamówienia; papiery pośrednie nie będą wręczone subskrybentowi, lecz Bank Rzeszy przekaze je wprost Kasie pożyczkowej.

6. Wpłaty.

Od dnia 28 marca r. b. mogą subskrybenci wpłacać całe zamówione kwoty. Procentować zaczną wpłacone ew. już przed tym dniem sumy, dopiero od 28 marca.

Subskrybenci obowiązani są zapłacić:

30% przydzielonej sumy najpóźniej do 27 kwietnia r. b.
20% " " " " 24 maja r. b.
25% " " " " 21 czerwca r. b.
25% " " " " 18 lipca r. b.

Wolno wpłacać częściowo wcześniej, lecz tylko w okrągłych kwotach wartości nominalnej dzielnych na 100. Również są dozwolone w każdym czasie i przy mniejszych zamówieniach wpłaty częściowe, jednak tylko w liczbach wartości nominalnej, dających się dzielić przez 100; trzeba jednak dopiero wtedy wpłacać, kiedy suma przypadających już kwot częściowych wyniesie przynajmniej 100 mk.

Wpłacać trzeba w tym samym miejscu, gdzie nastąpiło zamówienie.

Przypadające na 1 sierpnia b. r. do wypłaty 80 000 000 marek 4% niemieckie asygnacje skarbowe z roku 1914 serja I przyjmuje się przy placeniu pożyczek wojennych po cenie nominalnej — odcinając procenty częściowe od terminu wpłaty, lecz najrychlej od 28 marca, aż do 31 lipca — jako wpłatę. Należące do tych papierów kupony pozostawia się podpisującym pożyczkę.

Będące w obiegu bezprocentowe asygnaty skarbowe Rzeszy będą — po odcinaniu 5% dyskonta od dnia wpłaty, najwcześniej jednak od 28 marca do dnia wypłaty — przyjmowane jako zapłata.

7. Subskrypcje pocztowe.

Biura pocztowe przyjmują tylko subskrypcje na 5% pożyczkę Rzeszy. Na te zamówienia może nastąpić całkowita wpłata dnia 28 marca, musi jednak być uiszczona najpóźniej do 27 kwietnia. Od całkowitych wpłat, skutecznych do 28 marca, otrzyma się procenty za 92 dni, wszystkich innych całkowitych wpłat do 27 kwietnia nawet jeżeli przed tym dniem uiszczono zostaną procenty za 63 dni.

8. Wymiana.

Subskrybentem nowych 4½% obligacji skarbowych wolno jest zamienić obojętne tego obligacje dawniejszych pożyczek wojennych i asygnaty skarbowe I, II, IV i V pożyczki wojennej na nowe 4½% obligacje skarbowe, lecz każdy subskrybent może zgłosić do zmiany tylko dwa razy tyle pożyczek (wedle wartości nominalnej) ile nowych obligacji skarbowych podpisał. Wnioski o zmianę powinny być stawiane w czasie subskrypcji w tem miejscu przyjmowania zgłoszeń lub pośredniczenia, w którym zostały obligacje skarbowe podpisane. Dawne papiery trzeba oddać w wyżej wymienionem miejscu do dn. 29 czerwca 1918 r. Na wnioski mogą wręcający dawne papiery do wymiany otrzymać papiery pośrednie na nowe asygnaty skarbowe.

5% obligacje wszystkich poprzednich pożyczek wojennych mogą być wymienione bez podwyżki na nowe obligaty skarbowe. Kto odda 5% obligaty skarbowe, otrzyma dodatkowe, 2 mk. za każde 100 mk. wartości nominalnej. Kto odda 4½% obligacje 4 i 5 pożyczki wojennej winien dopłacić po 3 mk. do każdego 100 marek wartości nominalnej.

Papiery przynoszące procenty w styczniu - lipcu powinny być oddane z kuponami procentowymi przypadającymi na 2-go stycznia 1918 r., przynoszące procenty w kwietniu - październiku z kuponami procentowymi przypadającymi dnia 1 października 1918 r. Wymiana będzie ważna od 1 lipca 1918 r., tak, że ci, którzy oddali papiery z kuponami na kwiecień - październik, otrzymają na dawne pożyczki procenty za kwartał.

O ile mają być do wymiany użyte pretensje zapisane w księdze długów, trzeba skierować zawsza wniosek do administracji długów Rzeszy (Berlin SW 68, Oranienstrasse 92-94) o wydanie obligacji. Na wniosek powinna być podana uwaga dotycząca się wymiany i powinien nadejść do administracji długów Rzeszy najpóźniej do 6 maja r. b. Nadto będą obligacje odpowiadające tylko do wymiany na asygnaty skarbowe Rzeszy, wydane bez kuponów procentowych. Za wydanie zapłata nie będzie podjęta. Zamknięcie nie wyklucza wymiany. Obligacje powinny być oddane do dnia 29 czerwca 1918 r. w miejscach oznaczonych w ustępie 1, gdzie przyjmowane są zgłoszenia lub pośredniczone.

Dyrekcja Banku Rzeszy

Havenstein.

v. Grimm.

Berlin w marcu 1918.

Sala teatru „Scala” | Teatr „MIRAŻ” z Warszawy | Sketch „Smierć Pikusia”, Balet „Po Burzy” „ŚMIERĆ ŁABĘDZIA”

Udział całego zespołu. — Dwa przedstawienia: o godz. 7-ej i 9-ej Kasa zamawiań czynna od 11—1-ej i od 6-ej po poł. do końca przedstawień. Ostatni dzień. — Jutro premiera. 1867—1

Kwestarki i kwestarze!

Bierzcie udział w „Dniu znaczka” na korzyść podupadłych obywateli naszego miasta przy 1-szej Taniej Kuchni Wielkanocnej, Piotrkowska 26, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 m. b. Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od 11 rano. 1861—1

Właścicielka Magazynu Gorsetów „MAISON CAPRICE”

Z WARSZAWY — NIECAŁA 10.

po powrocie z Wiednia przyjechała z wielkim wyborem gorsetów, pasków i staników.

GRANDHOTEL
1674 I-sze piętro, № 112.

Restauracja

Z. Palejewskiej, Dzielna 4.

wydaje smaczne, obfite obiady i kolacje ze świeżych produktów

Obiady z 4-ch dań w cenie 4.— marek
Gabinety zostały otwarte.

1718—1

Drożdże

codziennie świeże we wszystkich gatunkach.

Ceny przystępne.

Nabywać można u

1682—3-1

SZ. BERKOWICZ, Benedykta Nr. 34.

W pierwszych dniach Maja, otwarty zostanie
Pesjonat Letni
w Górkach Tworzyjańskich pod Koluszkami.

Wiadomość u **W. P. Lande, Hl. Kościuszki 93, (Nowo-Spa- cerowa 49)** codziennie od 2 do 4. 1568—3

W Piotrkowie

filija „GODZINY POLSKI” mieści się u

Andrzeja Klimczaka

ul. POLNA 9.

Resztki

Ch. Lerman i M. Serek, Zielona 7, sklep frontowy
Ceny stałe bardzo przystępne. 1303—9-1

akna, korthy, welury, pi-
szo, szewoty, bostony itp.
na ubiory męskie i damskie

Różne pasty do obuwia

Posiadam wielki wybór: „**GLOBIN**” firmy Fryo Szule Lipsk
Na składzie „**ERDAL**” (towar przedwojenny), Gutalin,
Servus, Eifax, Fixin.

Oryginalne gwarantowane opakowanie!

We wszystkich kolorach i wielkościach. Ceny przystępne.

M. Pinkusewicz, Łódź,
Nowomiejska 16 (róg Ogrodowej, sklep frontowy).

Posiadam także różne pasty do oxyzowania metali
„**Osolin**”, „**Globus**” firmy Fryo Szule, Lipsk, jak
również proszek do nożów i t. d. 1691—1

CASINO.

Jeszcze kilka dni!

Z powodu kolosalnego
powodzenia

perla warszawskiej
wytwórni kinematograficznej

Kobieta

demonstrowana będzie
jeszcze kilka dni.

Udział przyjmują:

Halina Brucówna
Junosza-Stępowski
Józef Węgrzyn
Anna Belina
Dunikowska
Małkowski
Micieo Węgrzyn
Szebeko

Początek przedst. codziennie
o 4.30.

1711—1

Komitet zaopatrywania ludności żydowskiej w mąkę, cukier i inne produkty

na święta Wielkanocne

przy Gminie Starozakonnych m. Łodzi

podaje do wiadomości, że rejestracja kończy się
w środę, dnia 20 b. m. Ci, którzy się do powyż-
szego terminu nie zarejestrują tracą prawo na otrzy-
manie macy i cukru. Rejestracja odbywa się bez-
płatnie w kooperatywach, podanych w swoim cza-
sie w pismach. 1691—1

Licytacja przymusowa.

W środę, d. 20, marca r. b.
sprzedam przez licytację publi-
czną in plus:

1) o godz. 10, Piotrkowska
109, Karola 19; maszyna do pi-
sania, 6 krzesel, 8 tabliczek war-
sztatowych;

2) o godz. 10,30, Piotrkowa-
ka 6: hasa, sofa, stół, biurko;

3) o godz. 11, Piotrkowska 55:
flinta, szafa, chodnik;

4) o godz. 11,30, Włodzka 121:
maszyna przedziałowa

Piotrowski,

Komisarz sądowy w Łodzi.

1710—1

Licytacja przymusowa.

W środę, dn. 20 marca r. b.
sprzedam przez licytację publi-
czną in plus:

1) o godz. 8,45, Juliusza 28:
hasa;

2) o godz. 9, Piotrkowska 102:
pianino, kredens, sofa, kredens;

3) o godz. 9,45, Dzielna 30:
hasa;

4) o godz. 10,45, Włodzka
50: kredens, lustro, stół, szafa,
sofa i inne przedmioty;

5) o godz. 11,30, Cegielska
51: szafa, stół, lodownia.

Blazyozek,

Komisarz sądowy w Łodzi.

1710—1

Bryczka

na gumowych kołach z bu-
dą w dobrym stanie
do sprzedania.

Blizsza wiadomość u **O. Krauze,**
Szosa Pabjanicka 46.

1702—3-1

Akuszerka

M. Piplkowska
z dyplomem Ces. Ak. w Pe-
tersburgu, praktykująca 25
lat, przyjmuje od 9 rano

Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo,
II p. na prawo.

Dla pań przyjeżdżających swobodny
lokal. 1238—10-1

KUPUJE

kwity lombardowe, brylanty i
różną biuterję.

I. Rosenstein
Łódź, Wąbarska 18, w podwórzu,
lewa oficyna, I piętro, od 8 rano
do 8-ej wiecz. 1629—3

Poszukuję

się 4-letni pokój z
kuchnią, wygodnym
w środku od 1-go kwietnia.
Oferty proszę składać: „Promień”
dla „Zaraz” 1707—8-1

Pokój

umeblowany lub bez, z
lekkością — do wy-
najęcia zaraz. Włodzka № 111,
m. 6, front, I piętro. 1694—3-1

Rządca

rolny, żonaty, bezdzie-
tny, w średnim wieku,
25 lat praktyki, klubowe świade-
ctwo z dużych majątków poszu-
kuje zaraz posady samodzielnej
lub pod kierownictwem. Oszołków,
Cezłana 553, Łazowska. 17-6-1

Szyje

kostiumy od mk. 35, pa-
ta 20, suknie 10. Kuź-
ni Piotrkowska 17. 1841—6-1

Sprzedam

damską bieliznę, ko-
smy, suknie, Włodzka 137,
m. 31 oficyna, od 11—4. 1685-1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia
choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—9 p.p.
Benedykta Nr. 1.

Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, że
najtańsze i najpiękniejsze
towary dostać można tylko
przy ul. Dzielnej № 34,

m. 14 (poprz. ofic. I piętro).

na damskie, męskie i dziecięce
i palta, oraz śliczne resztki
(weł. i jedw.) na bluzki i su-
knio, różne barchany, cągi

i inne towary 1722-4-1

Uwaga! Ceny stałe.

Resztki

Jedwab kolorowy na bluzki,
Madapolan i Silezia

Korcik 2-wu arsywny
Wełniane resztki na bluzki

Materiał na pościel, kolorówka
batyst, jedw. podszewka, ręczni-
ki i cągi różne

Konstantynowska 3,

drugi dom od Nowego Rynku,
parter, w podwórzu.

1555—2-1

Pokój

jeden lub dwa elegancko ume-
blowane, z zupełnie oddzielnym
weściem, ze światłem, bez wzię-
du na cenę, poszukuje. Oferty
pod „P. S.” w adm. „Godziny”.

1614-3-1

Resztki

na damskie, męskie i dzie-
cięce ubrania i okrycia.

Bostony, welury, drap, su-
knio na damskie i uczniow-
skie ubrania.

Tanie nabyć można:

Łódź, Dzielna 3 front
II piętro

na prawo. Otw. od 9—1 i od 8—6.
1630—2-1

Skład nasion

zaopatrzony w wielki
świeżych gwarantow. nasion. L.
Kołaczkowski, Piotrkowska 83.

1113—6-1

Tkalinia sztuczna!

Tkanie róż-
nej formy
dziur sztucznie nie do poznania,
tak w męskim, damskim i wojs-
kowym uborze, jak we wszel-
kich towarach. Benedykta № 12,
w podwórzu. 1683—1

Uczeń

z klasy gimnazjum, po-
szukiw. posady, konf. w
ul. S. Ogi 19, m. 4. 1688-1

Zaginął

portret w emblecie, wy-
dany w Łodzi, na imię
Włodzisław Pawełczak. 1686—1

Zaginął

z legitymacją clubowa
na imię Antoniego
Kocińskiego, za nr. 4966, na 5
osób. 1697—1

Ogłoszenia drobne.

Ala! Ala! Mebli olbrzymi wy-
bór nowych,
ekspozycyjnych, stołowe, sypialne,
salony, biurka, biblioteki, szafy,
etymony, łóżka metalowe, krze-
sła giete. Wobec zastoju, prze-
daje po cenach własnych i niżej
Magazynu Mebli Władysława Ro-
miszowskiego, Łódź, Piotrkow-
ska 116, I piętro, front. W nie-
dziele i święta magazyn otwarty
od 1—6 wiecz. 1459—11-1

A. A. B. Biuro

F. Sekowski, Przejazd № 14,
miejsc. d. 1-10 kwietnia lub póź-
niej: kowal, mechaników, stiel-
machów do dworów. 1628—4-1

Akuszerka Maria Kubiczka przy-
jmuje. ul. Piotrkow-
ska № 199, m. 7. 1405—8-1

Akuszerka Drzymała przyj-
muje. Łódź, Piot-
rkowska 228 m. 28. 1701—9-1

B. B. Meble sprzedaje po cenie
kosztu. Orla № 38,
Stożenie. 1117—11-1

o pracowni sukien Zofii Wo-
śniak, potrzebna
panna do szycia i dziewczyna do
posługi. Średnia 20, m. 2, parter.
1694—1

Fortepian lub pianino uży-
wane. Oferty
wraz z ceną i umowa proszę zło-
żyć w admn. „Godziny” pod
„Instrument” 1306—6-1

Meble z kilku pokoi sprzedam
oraz pianino. Piotrkow-
ska 189, m. 9. 1556—2-1

Frzyzjeraki pracownicy potrze-
bny zaraz. Pierw-
szeństwo mają z prowincji i nie-
związani. Piotrkowska 92, Ka-
luz. Tamże potrzebny uczeń.

Kupuję: garderobę, futra, dywa-
ny, antyki. Wszelkie
kwity lombardowe, także z pra-
wym odkuszeniem. Piotrkowska 69,
m. 32, poprz. ofic. III piętro.
1640—10-2

Korapatcyj udziela szóstokla-
sistka: tamże lek-
ce na fortepianie tańco. Cegi-
elska 57, m. 40. 1686—1

Nauczycielki, nauczyciel, tre-
nawca, pianin-
waczynie, bony-piegniki, o-
chroniarki, wykwalifikowanych
rządców-agronomów, gospo-
dyń polską Pierwszorzędne Biuro
Pedagogiczne — rekomendacyjne.
Łódź, Piotrkowska 109. 1493-10

Meble okazyjnie do sprzedania:
szafy, łóżka, kanapy,
krzesła oraz maszyna do szycia.
Piotrkowska 108, Wł. Przedzic-
ki. 1555-3-1

Lokal lub pomieszczenie budowy
szafy, 10200, kanapy,
krzesła oraz maszyna do szycia.
Piotrkowska 108, Wł. Przedzic-
ki. 1555-3-1

Lokal lub pomieszczenie budowy
szafy, 10200, kanapy,
krzesła oraz maszyna do szycia.
Piotrkowska 108, Wł. Przedzic-
ki. 1555-3-1

Lokal lub pomieszczenie budowy
szafy, 10200, kanapy,
krzesła oraz maszyna do szycia.
Piotrkowska 108, Wł. Przedzic-
ki. 1555-3-1

Lokal lub pomieszczenie budowy
szafy, 10200, kanapy,
krzesła oraz maszyna do szycia.
Piotrkowska 108, Wł. Przedzic-
ki. 1555-3-1

Lokal lub pomieszczenie budowy
szafy, 10200, kanapy,
krzesła oraz maszyna do szycia.
Piotrkowska 108, Wł. Przedzic-
ki. 1555-3-1

Lokal lub pomieszczenie budowy
szafy, 10200, kanapy,
krzesła oraz maszyna do szycia.
Piotrkowska 108, Wł. Przedzic-
ki. 1555-3-1

Lokal lub pomieszczenie budowy
szafy, 10200, kanapy,
krzesła oraz maszyna do szycia.
Piotrkowska 108, Wł. Przedzic-
ki. 1555-3-1